

# CHŁOPI I PANSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

Rok I Nr 34

Warszawa, 19 października 1947

Cena 5 zł

KAZIMIERZ BANACH

## U ŹRÓDEŁ KONFLIKTU

Odbyty 5.X Zjazd Ogólnopolski działaczy P. S. L., który zgromadził ponad 200 najwybitniejszych członków Stronnictwa, uwydatnił głęboki i ostateczny rozbrat między wielką częścią Ruchu Ludowego i Stanisławem Mikołajczykiem.

Stanisław Mikołajczyk wprowadził dużą część Ruchu Ludowego w ostry konflikt z demokracją ludową. Niektórzy usiłują twierdzić, że mu się to jakoś tak niechcący zrobiło, że nie potrafił poradzić sobie z istniejącymi w kraju warunkami i zaplątał się w walkę wbrew swej woli. Tak źle o Mikołajczyku nie należy sądzić. W tym jego działaniu jest metoda. Jego poczynania nie są, ani przypadkowe, ani nieprzemysłane. Mając pełne usta frazesów o demokracji, o wolności, o budownictwie Polski Ludowej wszystkimi sposobami zmierzał do zaostrzenia i pogłębienia wewnętrznego rozdarcia w narodzie. Wiedział, że naród znalazł się w nowej sytuacji, że jest do niej psychicznie nie przygotowany, że zatem jego frazesy będą tylko dymną zasłoną, za którą będzie można w codzienności wykorzystując trudności powojennego życia oraz błędy i niedomogi młodej demokracji ludowej, poszerzać, pogłębiać i zaogniać konflikt między realizatorami nowej koncepcji Polski, a nieprzygotowaną do niej większością narodu. W całej dotychczasowej jego działalności w kraju nie ma ani jednego momentu, w którym by podjął z całą siłą woli i przekonania pracę nad przebudową postawy mas chłopskich wobec fundamentalnych założeń dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Można z pełnym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić: Mikołajczyk przyjechał do kraju jako zdecydowany przeciwnik koncepcji Polski określonej Manifestem Lipcowym z przekonaniem, że sytuacja, w której się Polska w wyniku wojny znalazła jest zła, przejściowa, że trzeba wszystko zrobić, żeby nowa Polska nieokrzepła, nie umocniła swych zrębów i czekała na rozwój wypadków na świecie, które przyniosą zmianę. Nie chcąc w tej chwili wykazywać jak błędna i szkodliwa była tego rodzaju postawa dla Narodu Polskiego i jego bytu — chcąc tylko wskazać, że nią się uzasadnia praktyczna działalność P. S. L. pod kierownictwem St. Mikołajczyka.

Do czegoż ta działalność zmierzała i zmierza?

1) Nie dopuścić do tego, by przed narodem, a zwłaszcza przed masami chłopskimi postawić wyraźny obraz nowej Polski.

Podstawowe fundamenty Polski Ludowej (przeprowadzane reformy, sojusz chłopsko-robotniczy, sojusz ze Związkiem Radzieckim i narodami słowiańskimi, Ziemię Odzyskaną i ich zagospodarowanie), zagubiac ciągle i zamazywać nieskończoną ilością znaków zapytania, prowadzoną walką o władzę z obozem demokracji, pogłębianiem konfliktu wewnętrznego, ku-

maniem się ze wstecznictwem tak rodzimym jak i zagranicznym.

2) Nie podjąć i przeszkadzać innym w podejmowaniu pracy nad przebudową postawy psychicznej mas chłopskich.

3) Doprowadzić do tego, żeby chłopci znaleźli się w bezwzględnej, czynnej negacji wobec demokracji ludowej, a już jeśli się to nie uda, żeby stracili wiarę w możliwość i sens jakiegokolwiek pracy, żeby zapadli w bierność, żeby „poszli do chałupy”.

Wypowiedziana i prowadzona walka o władzę z obozem demokracji pogmatwała sytuację, nagromadziła wiele uraz i wzajemnych nieufności, przyciemniła obraz interesów i celów narodowych, a w rezultacie spowodowała to, że duża część chłopów poczęła zapadać w bierność.

Znaczenie Zjazdu działaczy P. S. L. odbytego dnia 5.X. b. r. w Warszawie

głównie na tym polega, że duża grupa czołowych działaczy preeselowskich postanowiła podjąć zdecydowaną walkę z mikołajczykowskim przygnięciem negacji i bierności szerzonym wśród mas chłopskich.

Zdano sobie sprawę, że negacja i bierność są wrogami narodu polskiego, że przynoszą olbrzymie straty przez umniejszanie energii narodowej tak bardzo potrzebnej odbudowywującemu i przebudowywującemu się krajowi.

Mówiono o najważniejszych sprawach Polski Ludowej. O jedności ruchu ludowego, o sojuszu chłopsko-robotniczym, o przyjaźni i sojuszu z narodami Związku Radzieckiego, o groźnych dla Polski poczynaniach anglosaskiego imperializmu pragnącego odbudowy Niemiec, o wstecznictwie siejącym niepokój i dywersję w kraju.

Uświadomiono sobie, że założenia demokracji ludowej i ich realizacja zgo-

dne są z interesami mas pracujących i Polski Ludowej.

W tonie, w atmosferze zjazdu prawie namacalnie czuć było jak ludzie zrzucają z siebie przygnięciem negacji i niewiary, jak rozprostowują się w sobie, jak zapalają się w nich iskry wiary, że działać można i trzeba, że Polska Ludowa jest nasza i w treści i w formach organizacyjnych.

Srodowisko prawicy P. S. L. chce różnymi kłamstewkami, wykrętami lub obelgami pomniejszyć wyniki naszych poczynania. Ale to nic nie poradzi. Zjazd zadokumentował, że proces włączania się chłopskich mas zorganizowanych w P. S. L. do budownictwa Polski Ludowej coraz bardziej nabiera na sile, że będzie się z każdym dniem poszerzał i pogłębiał, aż w końcu obejmie wszystkich chłopów w Polsce, a dzisiejszych organizatorów negacji i bierności usunie. ze swych szeregów.

CZESŁAW WYCECH

## PO ZJEZDZIE

Zjazd czołowych działaczy ludowych odbyty w inicjatywy Lewicy P. S. L. stanowi ważne zdarzenie w życiu ruchu ludowego. Wzięło w nim udział przeszło 200 działaczy politycznych, gospodarczych i oświatowych z ruchu ludowego, skupionego w P. S. L., lecz nie liczba jest tu ważną, lecz decydującym czynnikiem jest tu waga społeczna działaczy ludowych. Nie był to Zjazd typowych polityków ludowych, lecz zjazd działaczy odpowiedzialnych za pewien odcinek pracy ludowej — spółdzielczej, młodzieżowej, kulturalno-oświatowej czy rolniczej, a więc Zjazd ludzi, którzy zdają sobie sprawę z odpowiedzialności za swoje decyzje. Nie rzucali słów na wiatr, frazesów nie odpowiedzialnych, lecz podejmowali decyzje w poczuciu odpowiedzialności za odcinki pracy ludowej i państwowej.

Biorą w nim udział przede wszystkim wychowankowie „Wici” którzy zajmują różne stanowiska w życiu społeczno-gospodarczym — są również i obecnie działacze „wiciowi”. Widzimy tu organizatorów strajku chłopskiego, działaczy Batalionów Chłopskich, rzetelnych działaczy spółdzielczych, wychowawców z uniwersytetów ludowych, nauczycieli i t. d., którzy już od lat tkwią w radykalnym społecznym ruchu młodzieżowym wsi. Ten element został zagubiony w P. S. L. zeszedł na dalszy plan i był zagłuszony przez różne skandowania i zawołania na cześć „wodza narodu”. Na tym Zjeździe odnalazły się zagubione wartości i czuły się jak we własnym środowisku i żywiole.

W P. S. L. zaczął się krystalizować nowy ośrodek ideologiczny i to jest

rzeczą najistotniejszą na przestrzeni ostatnich paru miesięcy.

Nad czym radziła ta gromada czołowych działaczy ludowych? Jakimi troskami była przejęta?

Debatowano nad zagadnieniem likwidacji dużego rozdarcia w narodzie polskim w ostatnich latach, kiedy trzeba skupić duże siły społeczne do odbudowy i przebudowy kraju. Ażeby usunąć to rozbieżność, trzeba porozumieć się między sobą, co do głównych spraw, a do nich należy zagadnienie, jaką Polskę chcemy budować. Już przed wojną społeczeństwo polskie miało różne poglądy na to zagadnienie. Jedni chcieli budować Polskę ziemiańską czy zbliżoną do niej legionową, socjaliści chcieli Polski socjalistycznej, komuniści dążyli do Polski komunistycznej, endecy chcieli Polski narodowej, ludowej Polski ludowej. W okresie wojny zarysowały się dwa ośrodki polityczne, które określono lapidarnie: Lublin i Londyn — to ośrodek Krajowej Rady Narodowej i ośrodek Krajowej Delegatury Rządu Londyńskiego. Polska buduje się według wzoru Krajowej Rady Narodowej; fundamentami tego kształtu Polski są: reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, uspołecznienie wymiany, demokracja ludowa, sojusz polsko-radziecki. Ludowcy z P. S. L. z Mikołajczykiem na czele opuścili ośrodek londyński na mocy umowy moskiewskiej. Weszli do układu politycznego Krajowej Rady Narodowej, bowiem Rząd Jedności Narodowej w gruncie rzeczy był tylko zrekonstruowanym Rządem Tymczasowym. W. Witos został zastępcą Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, 50

posłów z P. S. L. weszło do K. R. N., trzech ministrów weszło do rządu. P. S. L. wypowiedziało się za dokonaniem reformy rolnej, głosowało za nacjonalizacją przemysłu, przyjęło granice Polski na Bugu i Odrze, wypowiedziało się za sojuszem polsko-radzieckim. Polska budowana według koncepcji K.R.N. jest Polską Ludową, a jej ustroj jest zgodny w zasadniczych liniach z programem P. S. L. Aczkolwiek Polska Ludowa wskutek naszych błędów i opóźnień w wejściu do pracy państwowej tworzona jest głównie wysiłkiem partii robotniczych PPR i PPS, to jednak obecna Polska nie jest ani Polską Socjalistyczną, ani Polską Komunistyczną. My radykali chłopscy nie dążymy do Polski komunistycznej ani socjalistycznej, natomiast razem z socjalistami i komunistami chcemy pracować nad realizowaniem programu Polski Ludowej.

Polska Ludowa kształtowana jest na fundamentach antykapitalistycznych, które są przyjęte przez nasz ludowy program.

P. S. L. po umowie moskiewskiej w czerwcu 1945 roku weszło do współpracy z socjalistami i peperowcami i na tej drodze chcemy wytrwać, gdy St. Mikołajczyk wycofał się z tej współpracy, wolał wybrać drogę walki i negacji, aniżeli współpracę z partiami robotniczymi. Mikołajczyk wycofując się z linii współpracy, podejmując walkę, tym samym ponownie zbliżył się do środowiska politycznego „londyńskiego” w kraju i zagranicą. Stąd tyle ciepłych słów polskiej prasy emigracyjnej i podziemnej dla kierownictwa P. S. L.

# Adwokackie wykręty i pospolite kłamstwa w uchwałach NKW-PSL

Stąd płynie popieranie Mikołajczyka przez sfery anglosaskie. Wejście P.S.L. w sferę, że tak powiem wpływów anglosaskich spowodowane jest jeszcze innymi względami, a mianowicie: Stany Zjednoczone prowadzą bój w obronie ustroju kapitalistycznego i kierownictwo P. S. L. jest w gruncie rzeczy przeciwnie nowemu ustrojowi i stąd wypływa zbieżność i solidarność akcji obu tych czynników. Jak to pogodzić z naszym radykalno-ludowym programem, przyjętą podstawą sojuszu polsko-radzieckiego — o to kierownictwo P. S. L. nie troszczy się, bo te zasady są poprostu maską dla prowadzenia zupełnie innej polityki. Polityka zygzaków i maskowania się kierownictwa P. S. L. została surowo oceniona przez Zjazd czołowych działaczy ludowych P. S. L. Zjazd wypowiedział się za koniecznością pojednania narodowego na platformie zasad budowania Polski Ludowej, wzywając ogół chłopów do pracy politycznej i gospodarczej, do pozytywnej pracy państwowej i społecznej, bo naród polski w tej sytuacji nie może sobie pozwolić na walkę i negację.

Drugą sprawą, którą Zjazd zajmował się — to droga ruchu ludowego na przyszłość. Nie poraz pierwszy staje przed nami pytanie czy iść z prawicą czy lewicą. Ruch ludowy jest częścią obozu reform społecznych, przez pół wieku dążył do przebudowy ustroju i ażeby ten cel osiągnąć sprzymierzał się z robotnikami. Dzięki solidarności chłopów i robotników zostały dokonane reformy społeczne w Polsce Ludowej i tylko dzięki temu sojuszowi mogły one być utrzymane. Zjazd wypowiedział się za koniecznością sojuszu chłopsko-robotniczego. Dalej na zjeździe stwierdzono, że ile razy ruch ludowy w swej przeszłości szedł w sojuszu z prawicą społeczną, ze wstecznością, tyle razy odchodził od swej linii politycznej i programu, a to powodowało rozłamy w ruchu ludowym. Tak było w 1923, i tak było w latach 1945/47, kiedy St. Mikołajczyk poprowadził Stronnicwo do współpracy ze wstecznością, kiedy zerwał stosunki z obozem reform społecznych. Duże siły społeczne chłopskie skupione w P. S. L. zostały zmarnowane ze szkodą dla wsi i państwa, a stało się to na skutek wyboru złych dróg. Wbrew dobru wsi i narodu, wbrew programowi kierownictwa PSL uwikłało chłopów w walkę z obozem demokracji, tym czasem interes stronnictwa, wsi i narodu wymagają współpracy ruchu ludowego z partiami robotniczymi na platformie dokonanych przeobrażeń społecznych. Tylko na platformie sojuszu chłopsko-robotniczego można utrwalić, pogłębić i udoskonalić dzieło reform społecznych, realizować nasz program, a przede wszystkim dokonać zjednoczenia ruchu ludowego.

Tak jak odstępstwo od programu P. S. L. i zejście z drogi sojuszu chłopsko-robotniczego spowodowało zniszczenie jedności politycznej chłopów, tak samo ponowne osiągnięcie zjednoczenia ruchu ludowego jest możliwe przez przyjęcie zasady sojuszu chłopsko-robotniczego dla realizacji zadań Polski Ludowej. Zajęcie tego rodzaju stanowiska otwiera przed ruchem ludowym perspektywę przyszłości, wprowadza Stronnicwo i jego członków do pozytywnej pracy społecznej i państwa wej.

Zjazd działaczy P. S. L. stwierdził, że osiągnięcie tych celów jest możliwe tylko przy zmianie linii politycznej i nowym kierownictwie P. S. L. Dotychczasowe Kierownictwo, którego działalność przyniosła katastrofalne skutki dla Stronnictwa i wsi, musi ustąpić. P. S. L. jest dorobkiem szerokich rzesz chłopskich, a nie folwarkiem „wodza narodu“. Z powodu uporu i krótkowzroczności politycznej, nie może uciec interes stronnictwa, wsi i chłopów. Dlatego musi się stać zadaniem jednomyślnie uchwalone Zjazdu działaczy P. S. L., domagającej się ustąpienia Kierownictwa P. S. L. ze St. Mikołajczykiem na czele

Tak się złożyło, i zapewne nie wskutek przypadku, że przy mikołajczykowskim N.K.W. pozostało b. wielu adwokatów, w dodatku bardzo miernych adwokatów. Nie pozostaje to oczywiście bez wpływu na charakter wystąpienia całej grupy pana prezesa. Żywimy głęboką szacunek dla zawodu adwokata, niemniej i w tym zawodzie, tak jak w każdym innym, trafiają się wynaturzenia. Wynaturzenie to polega na uprawianiu sztuki „wywracanie kota ogonem“ przy pomocy t. zw. „kruczków prawniczych“. Otóż wywody statutowe, zawarte w uchwałach N.K.W. opublikowanych w Nr. 281 „Gazety Ludowej“ z dn. 12. X. 1947 r. noszą wszelkie znamiona tego rodzaju „twórczości“.

O wykluczeniu członków Rady Naczelnej czytamy w uchwałach N.K.W. co następuje:

„Wykluczenie to jest ważne i ostateczne i nie może budzić żadnych wątpliwości“.

Na dowód przytacza się fakt wykluczenia członków Rady Naczelnej, którzy w swoim czasie utworzyli „P.S.L. Nowe Wyzwolenie“ oraz odrzucenie przez Przewodniczącego Rady dr. Wł. Kiernika odwołania, złożonego wówczas przez wykluczonych.

W ślad za tym czytamy w uchwale N.K.W., w dniu 1 i 2 lutego ostatnio odbyte zebranie Rady Naczelnej, przy udziale wówczas jeszcze obecnych członków „Lewicy P.S.L.“ jednomyślnie na miejsce wykluczonych uzupełniło skład Rady Naczelnej z listy zastępców. Może i racja — myśli sobie ten i ów nie poinformowany o istotnym stanie rzeczy. Tymczasem mamy tu do czynienia z typowym „kruczkami prawnymi“ opartym na podaniu tylko części prawdy i to przeinaczonej. Cała prawda wygląda inaczej, a mianowicie w sposób następujący:

1) Wykluczenie członków R.N., którzy następnie utworzyli „P.S.L. Nowe Wyzwolenie“ zostało zatwierdzone przez Radę Naczelną.

2) Niektórzy wykluczeni odwołali się do Kongresu i to ich odwołanie odrzucił Przewodniczący Rady dr. Wł. Kiernik. Tymczasem sprawa „Lewicy“ nigdy Radzie nie była przedłożona. Taka jest prawda. Uchwała N.K.W. przeinacza prawdę, gdyż wspomina o „proteście“ kolegów z „Nowego Wyzwolenia“ i nie wyjaśnia, że było to odwołanie się do Kongresu.

A teraz parę wyjaśnień, dotyczących Statutu. Uchwała mikołajczykowskiego N.K.W. P.S.L. głosi: „przy członkach wykluczonych z art. 8 i 9 statutu nie wchodzi w rachubę artykuł 79, gdyż ten dotyczy innych osób, a mianowicie osób, które pozostając w Stronnictwie, zostają tylko pozbawione mandatów z racji nie wypełnienia przez nich funkcji związanych z mandatem“. Tu już mamy wyraźny wykręt i rozumienie. Czyżby istotnie panowie z N.K.W. sądzili, że N.K.W. wybierane przez Radę ma prawo wyrzucać jej członków? Ta naiwność jest mocno podejrzana.

§ 66 Statutu ustala, że do Rady Naczelnej należy między innymi „ustalenie kierunku polityki i taktyki P.S.L. b) kontrola działalności N.K.W., c) wybór członków N.K.W.“.

Tak więc Rada Naczelna jest organem nadrzędnym w stosunku do N.K.W., może zmieniać jego skład, wytycza mu drogi postępowania i kontroluje jego działalność. Wreszcie członków Rady Naczelnej wybiera Kongres.

Gdyby N. K. W. miało prawo wykluczania członków Rady byłoby to coś również bezsensownego jak np. gdyby rząd miał prawo wyrzucać posłów z Sejmu i to bez woli i wiedzy Sejmu.

Czyżby panowie z N. K. W. naprawdę wierzyli, że taki dziwolak może się znaleźć w statucie P. S. L.?

Panowie z N. K. W. dobrze wiedzą, że tak nie jest, tylko chcieliby, żeby tak było.

Chcieliby dlatego, że o większość w Radzie będzie im bardzo trudno, trzeba więc powyrzucać z Rady przynajmniej tylu opozycjonistów aby sobie tę większość sfabrykować.

Stoi na przeszkodzie Statut, a więc jego przepisy muszą być odpowiednio wykrętnie tłumaczone.

A teraz parę słów na temat: „czy Lewica P. S. L. jest oddzielnym stronnictwem?, czy Lewica P. S. L. jest grupą opozycyjną, którą N. K. W. bezprawnie pozbawił możliwości walki opozycyjnej w łonie statutowych władz P. S. L., drogą wykluczeń i zawieszonych Zarządów Wojewódzkich i mianowania komisarzy.“

W tej sytuacji Lewica P. S. L. prowadzi działalność polityczną poza statutowymi władzami i domaga się przedłożenia sprawy Radzie Naczelnej.

Twierdzenie N.K.W. o ukonstytuowaniu władz jest kłamstwem. „Lewica“ nie zwoływała Zjazdu czy Kongresu założycielskiego, nie posiada Statutu ani wybranych na jego podstawie władz. „Lewica“ P.S.L. zwoływała Zjazdy i Konferencje polityczne, a nie Statutowe i czynić to będzie nadal, mając na celu nie utworzenie nowego stronnictwa, ale zmianę linii postępowania dotychczasowego kierownictwa P.S.L. z p. Mikołajczykiem na czele i usunięcie zeń tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za obecną fałszywą i szkodliwą linię stronnictwa.

Wielu wybitnych i znanych działaczy P.S.L. jawnie od wielu miesięcy czynnie współdziała z Lewicą, ogłasza artykuły w naszym organie, kieruje pracą w województwach i powiatach, a jednak ludzi tych N. K. W. nie śmie usunąć. Nie śmie, bo jest ich zbyt duża liczba i zbyt poważna jest ich pozycja w Ruchu. Nie śmie, bo dobrze wie, że ludzie ci, prowadzą walkę wewnątrz stronnictwa.

Wreszcie ostatnia sprawa poruszona w uchwałach N.K.W., sprawa 43 pod-

pisów pod żądaniem zwołania Rady Naczelnej. Uchwała N.K.W. mówi, że wiadość ta jest „klamliwa“.

Jak wygląda rzeczywistość?

Do 10.X. żądanie podpisało 47 członków Rady, przytym nazwiska ich, może z wyjątkiem kilku zaledwie N.K.W. zna dokładnie. Czemże wobec tego, jeśli nie kłamstwem jest kwestionowanie tego faktu przez N.K.W.

N.K.W. uznaje również za „nieprawdziwą wiadomość“ nasze twierdzenie, że sprzeniewierzyło się w swej polityce programowi stronnictwa. To już jest sprawa obszerniejsza, tu nie wystarczy powiedzieć „nieprawda“, tego trzeba dowieść i to nie tylko słowami ale i czynami. Niestety, w tej sprawie N.K.W. nie przytacza żadnych argumentów, a przecież nasze zarzuty były stawiane jasno i rozwijane w dziesiątkach artykułów, przemówień i dyskusji.

Z całego sprostowania mikołajczykowskiego N.K.W., dowiedzieliśmy się tylko o jednym konkretnym fakcie, mianowicie, że sześciu, wyraźnie sześciu, członków Rady domagających się jej zwołania wycofało swe podpisy „uznając je jak głosy uchwały N.K.W. za nieważne“. Jeśli fakt ten istotnie zaszedł nie zmienia on sytuacji wobec napływania dalszych podpisów.

Wiemy, że otoczenie p. prezesa mając wbrew własnym kłamliwym twierdzeniom listę tych, którzy podpisali żądanie, zorganizowało kampanię nacisków.

Wiemy jakich przy tym używano argumentów, jednak wstrzymujemy się z oceną ich moralnej i politycznej wartości, prowadzimy bowiem walkę otwartą i publiczną, a metody szeptanej propagandy odrzucamy.

Walka Lewicy P.S.L. z mikołajczykowskim N.K.W. nie może być prowadzona ani do sporów formalnych, ani do sporów taktycznych, jest to walka o czystość ideologii i programu i o właściwą rolę Ruchu Ludowego w Polsce Ludowej. Na tej płaszczyźnie toczyć będziemy ją aż do zwycięstwa, a w przyszłości wobec adwokackich wykrętów, pospolitych kłamstw i obraźliwych insynuacji postąpimy tak, jak na to metody tego rodzaju zasługują.

Dziś i niniemy je milczeniem.

## LENINO

W dniu 12 października w całym kraju odbyły się uroczyste obchody 4-tej rocznicy bitwy pod Lenino.

W bitwie tej Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki wzięła chrzest bojowy, łamiąc linię niemieckiego frątu. Pod Lenino oddziały wojska Polskiego, zorganizowanego w Związku Radzieckim, weszły do akcji bojowej, rozpoczynając bohaterski i zwycięski marsz na Berlin.

Kraj cały uroczysto świętował tę rocznicę. I nie tylko ze względu na wejście żołnierzy polskich do akcji na froncie wschodnim oraz przełamanie linii niemieckich. Świętowaliśmy przede wszystkim dlatego, że Lenino to wielki przełom, to zwycięstwo polityczne realnej koncepcji.

Wojsko polskie poszło wraz z Armią Czerwoną. Wojsko polskie poszło przy boku wielkiego sojusznika, drogą najkrótszą i najpewniejszą ku zwycięstwu.

Po Lenino musiał być Berlin, a konsekwencją tego wspólnego marszu jest niewzruszalna nasza zachodnia granica na Odrze i Nysie.

Wszędzie bohatersko walczył o wolność Ojczyzny żołnierz polski, znacząc pola bitewne świata krwią.

Narwik w Norwegii, Tobruk w Afryce, Falles we Francji, Monte Cassino we Włoszech i dziesiątki innych wielkich pól bitewnych świata napawa słuszną dumą serca żołnierskie. Żołnierz polski wszędzie gdzie tylko walczył, czy to na lądzie, na morzu czy w powietrzu — walczył w imię odzyskania Polski, wydarcia Jej spod straszliwego jarzma okupacji hitlerowskiej. Każda droga, jaką kroczył żołnierz polski była dla niego drogą do Polski, ale droga z Lenino była nie tylko najkrótsza — droga prowadząca przez Lenino ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną była drogą jedyną, bo zaprowadziła do Polski Ludowej

M. J. POLESZCZUK - GÓRSZCZYK

# TOMASZ NOCZNICKI

Współtwórca i nieugięty szermierz społecznego radykalizmu chłopskiego, Tomasz Nocznicki przeżył szmat życia. Ciężkie życie, niekiedy straszliwie smutne miał ten dumny chłop, o którym pamięć będzie długo, długo żyć na wsi polskiej. Na pamięć tą zasłużył, jak wielu spośród chłopskich polityków i działaczy.

Życie miał ciężkie, ale bogate w treść, owocne. Pozostawił przeszło 2000 artykułów oraz kilkanaście broszurek i rozpraw. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z chłopskich pisarzy - samouków Nocznicki był jednym z najzdolniejszych i najpłodniejszych.

Ten twardy, dumny i bezkompromisowy w posunięciach politycznych chłop przyszedł na świat w roku 1862, na miesiąc zaledwie przed wybuchem powstania styczniowego z 1863 roku. Rodziców swoich nie znał. Wychowali go obcy ludzie; wychowała go biedna rodzina chłopska, u której kiedyś umarło ukochane dziecko, a zapomnieć go nie mogli.

Ubogie, sieroce i krótkie miał dzieciństwo. Dziesięć lat miał zaledwie gdy zmarła opiekunka, a 15 lat, gdy zmarł opiekun, Józwik. Chłopak w poszukiwaniu chleba i pracy zaczął się w dworze. Poznaje dobrze — jak sam pisał we wspomnieniach — „co to jest „pan“, co to jest karbowy i co są warci ci ludzie, którym chociaż wyrwano bat z ręki i prawo karania urzędowego batem, umieli jednak i chcieli dokuczyć ludziom, na nich pracującym, i mieć ich w pogardzie, poniżeniu i wyzysku“. To też przez całe długie życie wyraźnie pamiętał sylwetkę „pana“ i z pasją, z odwagą bronił wieś przed zakusami wszelakiego wstecznicstwa.

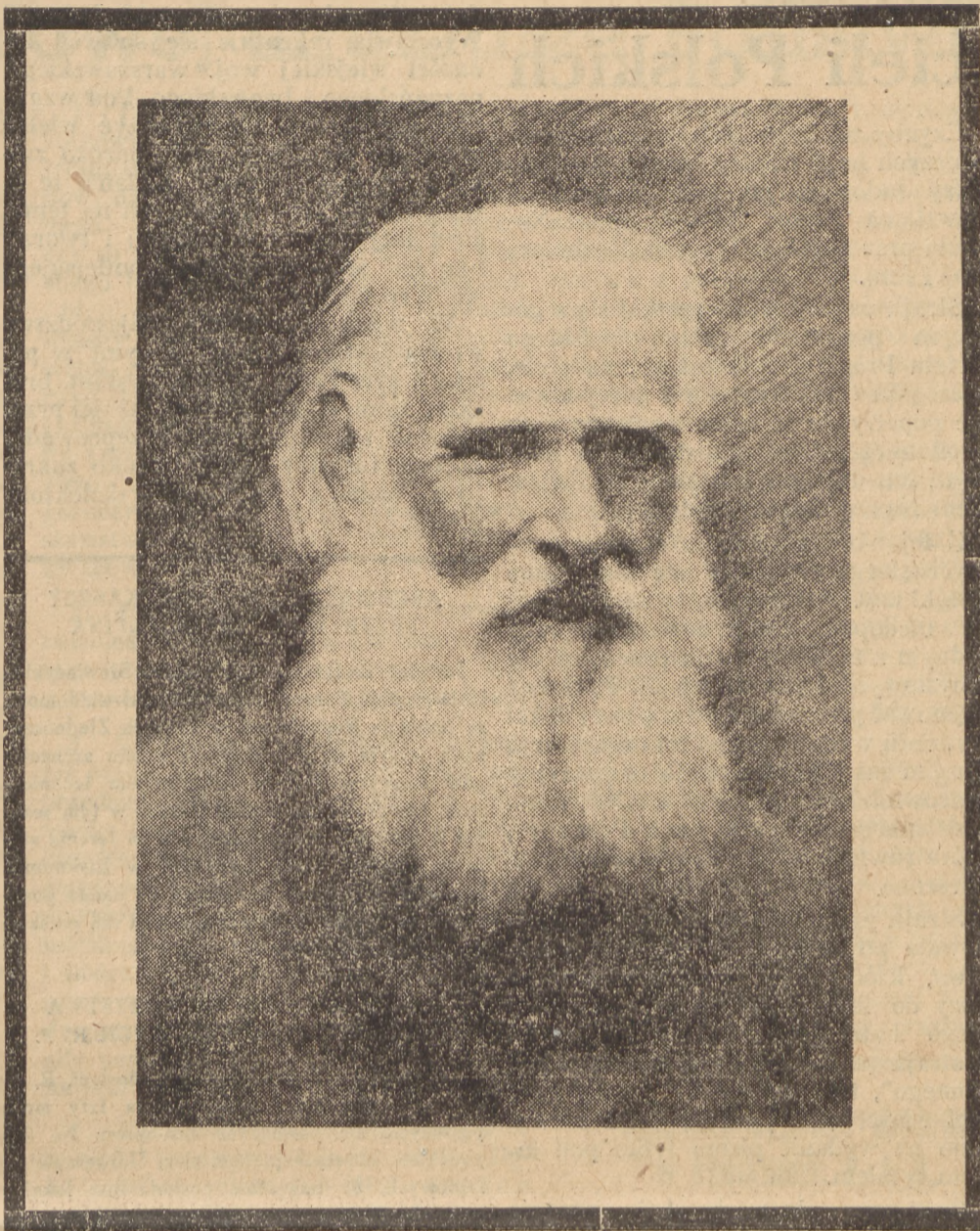
Tomasz Nocznicki znakomity publicysta - samouk podjął zdecydowaną i ostrą walkę o wyzwolenie chłopów z niewoli warstw posiadających. Walczył wytrwale, niezachwianie słowem, piórem i czynem, mając przed sobą wizję lepszego jutra.

I przyszła chwila dawno oczekiwana przez niego. W roku 1918 przychodzi wolność. W Lublinie tworzy się Rząd Ludowy. Nocznicki zostaje ministrem. Żywoć rządu tego jest krótki, gdyż z jednej strony — w Ruchu Ludowym brak było jedności, brak było zrozumienia co do konieczności przeprowadzenia radykalnych reform, z drugiej zaś strony — wszyscy przeciwnicy wielkich, zasadniczych reform zespolili się w walce z Rządem Lubelskim. W ówczesnych szeregach rodzimego wstecznicstwa nie brak było i chłopów.

Nocznicki wchodzi do 2-go Sejmu. Był i senatorem. Ten okres życia przypominał zawsze z goryczą. Śledząc pamięcią do okresu posłowania, zawsze twierdził, iż nadzieić się wówczas nie mógł, jak endecja, a do spółki z nią grupa chłopskich posłów z „Piasta“ pracowały na rzecz pogrzebienia wielkich reform polityczno - społecznych, z oczywistą szkodą wsi i państwa.

Nocznicki czuł, rozumiał, że Polska zdążyła nie ku wolności, lecz że nadeżdżająca już wówczas fala reakcji wczesniej, czy nieco później, zaleje kraj, a chłop i robotnika odsunie od wszelkiego wpływu na losy narodu i państwa. Bolał ogromnie nad ówczesną posturą rzeczywistością. Zamach majowy

a następnie zawarcie paktu z obszarnikami nie pozostawiły w Nocznickim najmniejszych złudzeń, wiedział bowiem zbyt dobrze, że o powrocie ludu do władzy nie ma mowy, jak długo reżim będzie u władzy. Coraz częściej i częściej był zdania, że tylko rewolucja ludowa zdolna będzie zrzucić jarzmo narzucone przez „grabarzy praw ludu“. Ale przenikliwi



umysł Nocznickiego zrozumiał, że trzeba wielkiego wstrząsu, żeby rewolucja z krainy abstrakcji stała się rzeczywistością.

Będąc współtwórcą i nieugiętym szermierzem rewolucyjnego radykalizmu chłopskiego, pragnął przemian rewolucyjnych całym swym szlachetnym sercem. Ileż razy rozmawiając z młodymi ludowcami, z wiciarzami zapypytywał: „a czy wierzyacie, że rewolucja jest możliwa w Polsce, że się uda“ i nie czekając na odpowiedź, podpowiadał: „sądzę, że nie, bo nie ma ani wśród chłopów, ani wśród robotników jedności, a jedność musi być, bo jedność buduje“.

W rozmowach z chłopami młodego pokolenia Tomasz Nocznicki często i ze specjalnym naciskiem podkreślał konieczność wyzwolenia się wsi spod opieki kleru. Po chłopsku, rzeczowo

pisał i tłumaczył, ile trudu i pieniędzy chłop polski włożył w budowę paru tysięcy kościołów i plebanii i co osiągnął? — To tylko, że z kościołów, zbudowanych za chłopskie pieniądze ksiądz wymyśla chłopom, szkaluje ruch „wicowowy“, zasiewa niezgodę między rodzicami, a dziećmi — członkami postępowych organizacji. A zamiast tych wybudowanych za chłopskie pieniądze paru tysięcy kościołów — mawiał Nocznicki — ileż to szkół, ile domów ludowych można było wybudować, ile czytelni, bibliotek zorganizować?

Trudno uwierzyć, że wówczas, gdy wyrosła w biedzie młodzież chłopska, która częstokroć wyszła z chałupiny niemal kurnej, stojącej na karłowatym zagonie, gdy przyszła do miasta i bardzo nielicznie studiowała na uniwersytetach, to nie zawsze rozumiała swój własny chłopski interes i czasy, które

muszą nadejść. Do umysłu bardzo wlelu nie trafiały śmiałe, rewolucyjne założenia reform, przeistaczających Polskę szlachecką w Polskę Ludową, przeistaczających kapitalistyczną gospodarkę, opartą na wyzysku świata pracy, w ustrój uspołeczniony. Spory odsetek młodzieży chłopskiej tego nie rozumiał, gdy sędziwy starzec, jeden z patryarchów Ruchu Ludowego, człowiek już wówczas nie biedny, patrzył w przyszłość oczyma młodzieńca. Żywy i inteligentny jego umysł ogarniał szerokie horyzonty. Nocznicki rozumiał nie tylko konieczność przeprowadzenia reform polityczno - społecznych, ale z dużą wyrazistością szkicował przyszły obraz ustroju, opartego na uspołecznionej gospodarce. Zawsze też usilnie podkreślał, że jego „marzenia“ — często spotykał się z tym określeniem w odniesieniu do swoich śmiałych planów — nie są marzeniami lecz trzeźwymi zamierzeniami, ale do urzeczywistnienia tych zamierzeń „trzeba chcieć i trzeba umieć je realizować“.

Gdy w roku 1934 zaniósł Nocznickiemu moją broszurę „Właściwa droga wsi do dobrobytu“, z lekko zarysowaną koncepcją urzędzenia wsi, a w kilka dni później rozmawialiśmy o niej, siwobrody, zchorowany już wówczas starzec długo wypytywał o niektóre fragmenty naszkicowanej koncepcji, opowiadał o swoich spostrzeżeniach, o zacofaniu wsi polskiej, o braku szkół, analfabetyzmie, o tym, jak wiele jeszcze lat musi dojrzewać wieś nim idea należycie pojętej spółdzielczości, idea uspołecznienia warsztatu pracy trafi do umysłowania chłopu. Ściskając na pożegnanie mocno dłoń, z głębokim smutkiem rzekł: „wy jesteście młodzi, wy dożyjecie, ale ja już chyba tego szczęścia nie zaznam“.

Nie zagnał tego szczęścia Tomasz Nocznicki. Przyszła wojna. Przyszły hordy barbarzyńskich, hitlerowskich najeźdźców. Przyszła niewola.

Osiemdziesięcioletni starzec w okresie straszliwej okupacji, jak mi opowiadał świadek, nie traci ani nadziei, ani trzeźwej oceny sytuacji. Gdy horda hitlerowska uderzyła na Związek Radziecki i szybkimi marszami posuwała się w głąb Rosji, Nocznicki mówił: „sprawa demokracji w świecie zależna jest od tego, jak wypadnie walka na polach pod Smoleńskiem, może i dalej“.

Wywieziony przez Niemców po powstaniu warszawskim pod Kraków zachorował i został umieszczony w szpitalu w Słomnikach. Kiedy przed śmiercią ksiądz do niego przyszedł — umierający starzec odrzekł, że nie chce rozmawiać ze „slugą, bo za chwilę będzie mówił z gospodarzem“.

Zmarł w listopadzie 1944 roku, w samotności wśród obcych.

Tomasz Nocznicki zmarł, ale pamięć o Nim, jako o gorącym patriocie, który całe swe życie oddał walce o Wyzwolenie Ludu, żyć będzie długie lata w radykalnym ruchu chłopskim.

Trzeba nadmienić, że Tomasz Nocznicki był najgorętszym szermierzem ścisłej współpracy chłopów z robotnikami.

Wiele jego wskazań zostało zrealizowanych przy budowie jasnego i przestrzennego gmachu Polski Ludowej.

Tomasz Nocznicki ukochał lud pozostał mu wierny przez całe długie, uczciwe i pracowite życie — wzamian chłop polski oddaje głęboki hołd niestrudzonemu przywódcy postępu.

W dniach 11 i 12 października cała Polska postępową, cała wieś wyzwoloną z jarzma wstecznicstwa oddała głęboki hołd Tomaszowi Nocznickiemu, nieugiętemu bojownikowi Sprawy Ludowej.

W dniu 12 października trumna ze śmiertelnymi szczątkami Tomasza Nocznickiego, spoczęła na cmentarzu Jego rodzinnej wsi Lipie.

Kilkunastotysięczna rzesza chłopska, kilkaset sztandarów Stronnictwa Ludowego i „Wici“ oraz sztandary Komitetów Centralnych partii robotniczych oddały ostatni hołd bojownikowi wolnej myśli chłopskiej.

W uroczystościach pogrzebowych udział wzięła delegacja PSL Lewicy w składzie: poseł Banacha, Górszczyka, Gójskiego, Krzesaja i Thomasa.

W imieniu Rady Państwa i Stronnictwa Ludowego przemawiał marszałek Kowalski, w imieniu Rządu — min. Kaczorowski, z ramienia Wojska Polskiego — gen. Spychalski. Z kolei w imieniu KC PPR wygłosił przemówienie wicemarszałek Zambrowski, z ramienia CKW PPS — wicemin. Kościński, z ramienia PSL Lewicy — poseł Banach i w imieniu „Wici“ — poseł Ozga-Michalski.

Po przemówieniach poczty sztandarowe przedefilowały przed trumną, udekorowaną Orderem Polski Odrodzonej I klasy.

Trumna spoczęła na cmentarzu w grobie rodzinnym Nocznickich.

# OŚWIATA i KULTURA WSI

## Dziesięciolecie strajku Nauczycieli Polskich

Rozwiązanie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem przez jego szefa Walerego Sławka i powstanie tak zwanego Ozonu (Obóz Zjednoczenia Narodowego) podziało otrzeźwiająco na bardzo wielu zwolenników Piłsudskiego i Sanacji. Wielu ludzi, którzy od zamachu majowego w 1926 r. tkwili w Sanacji, lub byli jej sympatykami — przejrzało obecnie na oczy i uświadomiło sobie, że tak zwany obóz pomajowy prowadzi Polskę w ślepią ulicę, z której niema wyjścia.

Już pierwsza deklaracja programowa Ozonu, rozlepiana na murach i płotach całego kraju, a podpisana przez pułkownika Adama Koca, bardzo przyczyniła się do wytrzeźwienia wielu gorliwych zwolenników Sanacji. Szczególnie oddziaływała ona swoją bezmyślnością ideową i brakiem szerszych widnokęgów politycznych na ludzi miastowych, a przede wszystkim na grupy inteligentne. Na każdym kroku widziało się ludzi, którzy wzruszali ramionami po przeczytaniu odezwy, albo robili — zwyczajem warszawiaków — różnie dowcipne, a złośliwe uwagi.

Nauczycielstwo polskie było jedną z pierwszych grup inteligentnych, które zaczęło się wyzalać z pod wpływów Piłsudczyzny. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to wśród nauczycielstwa szkół powszechnych, które stanowiło główny trzon Związku Nauczycielstwa Polskiego.

To też nauczycielstwo stało się jednym z pierwszych celów ataku ozoнового faszyzmu, obok ataków na ruch ludowy. W obu też wypadkach doszło do zaburzeń i aktów strajkowych. Mija właśnie dziesięć lat od wybuchu strajku nauczycielskiego i dlatego chcemy skreślić na ten temat kilka słów.

Zaczął się dość nieoczekiwanie od ataku na wydawane przez Z.N.P. znane piśmko dziecięce „Piomyk“. Redakcja tego piśmka przyjęła zasadę, aby poświęcać kolejne jego numery poszczególnym krajom europejskim, sąsiadującym z Polską, zaznajomić młodocianych czytelników z tymi krajami. Kiedy pisano o innych krajach — był spokój, a kiedy wydano numer „Piomyka“ poświęcony Rosji Radzieckiej — wybuchła bomba. Numer został skonfiskowany, a cała prasa ozonowa, endecka i mieszczańska z „Kurierkiem“ krakowskim na czele zaczęła bić na alarm, że oto odkryte zostało nowe gniazdo komunistów czyli wrogów Polski.

Po tym pierwszym ostrzale Związku Nauczycielskiego, przyszedł atak główny: Zarząd tego Związku został zawieszony, a władzę objął mianowany komisarz P. Musioł łącznie z dziećmi innymi młodzieńcami ze „Związku Młodej Polski“ (był to młodzieńczo-wy odpowiednik Ozonu).

Wówczas nauczycielstwo związkowe ruszyło z miejsca. W obronie wybranych legalnie władz własnej organizacji przystąpiło do akcji strajkowej. Odbył się jednodniowy strajk demonstracyjny w Warszawie z pochodem pod Belweder, odbył się podobny strajk w Łodzi oraz w całym szeregu innych mniejszych miast.

Akcja strajkowa nauczycieli kierowana była przez zawieszony Zarząd Związku, który zbierał się na tajne posiedzenia, utrzymywał kontakt z innymi Związkami Zawodowymi oraz ośrodkami kierowniczymi ruchów politycznych — chłopskiego i robotniczego.

Czynny udział w tych pracach kierowniczych brali między innymi nasi koledzy ludowcy, jak polegli w czasie Powstania Prezes ZNP Zygmunt Nowicki oraz Czesław Wycech, Kazimierz Maj i inni.

Strajk nauczycielski spotkał się z gorącym poparciem całego polskiego Świata Pracy, z robotnikami na czele. Szczególnie zaś czynnie i zdecydowanie poparły go te ośrodki pracownicze i robotnicze, które pozostawały w bliższym lub dalszym kontakcie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Z tej akcji popierania strajku nauczycielskiego wyłoniły się dwa inne strajki tzw. okupacyjne, to zn. połączone z niedopuszczeniem do miejsca pracy. Jednym z nich był strajk pracowników umysłowych i fizycznych ZNP, który zajmował przez szereg dni i nocy lokal wydawniczy tej organizacji, drugim zaś taki sam strajk okupacyjny pracowników związanego z ZNP pisma codziennego p. t. „Dziennik Poranny“, które również w tym czasie zostało zawieszono.

Strajk pracowników Związku zlikwidowała po szeregu dni policja granatowa, której silny oddział przybył w nocy do lokalu ZNP i wyprowadził z niego ludzi siłą. Jeżeli zaś chodzi o strajk pracowników „Dziennika Porannego“, to trwał on 7 tygodni i został właściwie wygrany, gdyż zezwolono na wydanie pisma tylko pod innym tytułem.

Taki początek miała akcja łamania frontu demokratycznego w Polsce. Nic jest dziełem przypadku, że atak rozpoczął się od odcinka Z.N.P., gdyż organizacja ta od zarania swojego powstania miała wyraźny charakter demokratyczny i skupiła w swych szeregach nauczycieli o zdecydowanych przekonaniach ideowych.

### WIEŚ ZAKŁADA PRZEDSZKOLA

Stan przedszkoli na przestrzeni od 1945 do 1947 r. wykazuje ogromny rozwój. Podczas gdy w roku 1945 w maju posiadaliśmy 853 przedszkola, do których uczęszczało 49.800 dzieci, wychowanych pod kierunkiem 1.395 nauczycieli, w październiku 1946 r. liczba przedszkoli wzrasta do 3.749, liczba dzieci do 203.007, wychowawców do 5.570. Stan ten zmienił się w dalszym ciągu na korzyść w roku 1947: według danych z czerwca br. liczba przedszkoli wynosi 4.685, liczba dzieci 253.569, wychowawców 7.120. Dzieci w przedszkolach stanowią już 19% w stosunku do ogólnej liczby dzieci.

W tworzeniu przedszkoli bierze udział zarówno czynnik państwowy, jak i samorządowy i społeczny. W miarę polepszenia się sytuacji finansowej samorządu terytorialnego, gminy zaczynają świadczyć na przedszkola.

Według danych z czerwca 1947 r. na ogólną liczbę 4.685 przedszkoli, posiadamy już 3.073 przedszkola publiczne, 29 państwowych, 109 samorządowych i 1.474 społeczne i prywatne.

W rozbudowie przedszkoli przoduje zwłaszcza wieś: na ogólną liczbę przedszkoli 60% przypada na wieś, 40% na miasta.

### WROCLAW JEST CHŁOPSKI

Instytut Śląski w porozumieniu z Zakładem Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego prowadzi obecnie badania naukowe nad składem mieszkańców miasta Wrocławia, pod względem

miejsca pochodzenia, wielkości rodzin i wieku. Wyniki dotychczasowych badań wykazały, że większość ludności Wrocławia rekrutuje się spośród ludności wiejskiej woj. warszawskiego, poznańskiego i lwowskiego. Pod względem wieku daje się zauważyć wielką przewagę młodzieży, przy bardzo niskiej liczbie starców. Badania te są wstępem do prac naukowych na temat asymilacji ludności wiejskiej i tworzenia się środowiska wielkomiejskiego we Wrocławiu.

W wielu powiatach województwa wrocławskiego, między innymi w powiecie sycewskim, namysłowskim, brzeskim, zamieszkałych w większości przez ludność autochtoniczną przeprowadza obecnie Instytut Śląski szeroko zakrojone badania językowo-dialektologiczne.

### ARCHEOLOGOWIE AMERYKANSCY PRZYBYWAJĄ DO BISKUPINA

Instytut Badania Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego otrzymał wiadomość, że fundacja Rockefellera w Stanach Zjednoczonych wysłała do Polski grupę pięciu archeologów amerykańskich z ekipunkiem technicznym, którzy wezmą udział jeszcze w tym sezonie w pracach wykopaliskowych na terenie starostwa biskupiniego w Biskupinie. Przywieziony sprzęt techniczny do badań zostanie na miejscu jako dar fundacji dla polskiego świata naukowego.

### Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA UNIwersYTETÓW LUDOWYCH R. P.

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. powołane do życia przed dwoma laty może poszczycić się poważnym dorobkiem. Na 246 powiatów, objętych planem sieci Uniwersytetów Ludowych, 81 powiatów posiada już lokalne oddziały Towarzystwa. Czynnym Uniwersytetów Ludowych w roku szkolnym 1946-47 było w Polsce 58 (w poprzednim roku szkolnym 40) z których korzystało 1.450 osób. Usiłując rozwiązać najtrudniejszy problem w rozwoju Uniwersytetów Ludowych, mianowicie problem pracownika pedagogicznego, zorganizowało Towarzystwo dwa kursy 100-dniowe dla kandydatów na tych pracowników w Częstochowie pod Krakowem, w Ursynowie pod Warszawą, nadto kurs dla czynnych pracowników Uniwersytetów Ludowych. Obecnie w toku są prace nad uruchomieniem stałego ośrodka kształcenia pracowników Uniwersytetów Ludowych w Janowie pod Miskiem Mańzowieckim.

### INSTYTUT PEDAGOGICZNY POWSTAJE W TORUNIU

Wydział pedagogiczny ZNP okręgu pomorskiego powołał do życia w Toruniu 4-letni wieczorny Instytut Pedagogiczny. Wykłady prowadzić będą profesorowie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

### 25-LECIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

W Opolu odbyło się ostatnio uroczyste posiedzenie Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego ZNP celem uczczenia 25 rocznicy istnienia szkoły polskiej na Śląsku.

Zebrań miało miejsce w sali ratuszowej w Opolu i odbyło się z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego ZNP prezesa Kazimierza Maja, kuratora Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego, prezydenta miasta, naczelników Wydziałów z Kuratorium i przedstawicieli miejscowych władz szkolnych. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego ZNP ob. Józefowicza. Referat zasadniczy na temat „Rozwój szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku“ wygłosił ob. Józef Syska.

### PROFESOR UNIwersYTETU LONDYŃSKIEGO OSIEDLIŁ SIĘ W ŚLUPSKU

W Ślupsku osiedlił się na stałe były profesor Uniwersytetu londyńskiego, p. Douglas, który przed wojną pracował w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Podczas pobytu w Warszawie p. Douglas ożenił się z Polką.

Wybuch wojny rozdzielił małżonków. P. Douglas wraz z personelem ambasady udał się do Anglii, zaś jego żona pozostała w Polsce, gdzie szczęśliwie przetrwała wojnę i okupację. Obecnie p. Douglas powrócił z Anglii i zamieszkał wraz z żoną w Ślupsku, gdzie zajmie się pracą pedagogiczną.

### DOM DLA KSZTAŁCĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY

(Pierwsza Bursa TBS — R. P. w Warszawie)

Konieczność realizacji równego startu i równych warunków kształcenia się dla młodzieży w demokratycznej Polsce jest coraz bardziej rozumiana przez wszystkich. Na tym odcinku podejmowane są w ramach Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P. różnorakie, twórcze wysiłki społeczne. Oto jeden z przykładów:

Przytaczamy wyjątek ze sporządzonego ostatnio aktu notarialnego który brzmi dosłownie:

„Maria Kłoss, biorąc pod uwagę szlachetne cele Towarzystwa Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polskiej, która realizuje w Demokratycznej Polsce program równego startu i równych warunków kształcenia się młodzieży oraz pomocy w kształceniu się dzieciom i sierotom wojny, zdolnej a niezamożnej młodzieży chłopskiej, robotniczej potrzebującym dzieciom inteligencji pracującej i w ogóle zdolnej a niezamożnej młodzieży ze wszystkich grup społecznych, zniszczonego wojną społeczeństwa polskiego, aktem niniejszym przelewa bezpłatnie na rzecz Towarzystwa Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polskiej prawo swoje do posiadania i użytkowania wyżej opisanej nieruchomości Nr. 5087 w Warszawie, przysługujące jej z mocy postanowienia Sądu Grodzkiego w Warszawie, ze wszelkimi prawami i ograniczeniami, wpływającymi z dekretu o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 27) łącznie z prawem przekazania tej nieruchomości na własność i zezwolenia na dokonanie o tym wpisu w księdze wieczystej“.

Przyjmując darowiznę, Zarząd Towarzystwa Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązał się do odbudowania domu własnym kosztem i pomieszczenia w nim bursy dla uczącej się młodzieży. Bursa ta pomieści 150 osób.

Trzeba nadmienić ponadto, że bursa ta będzie pierwszą bursą Towarzystwa w Warszawie we własnym domu, zarazem jedną z pierwszych burs w Warszawie w ogóle o takich rozmiarach. Otwarcie jej umożliwiał dar Marii Kłossowej, który został dokonany dla uczczenia pamięci zaginionego jej męża Wojciecha Kłossa.

Oby budujący ten przykład znalazł naśladowców.

### ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji liczy obecnie 290 członków. Prezesem Związku jest Włodzimierz Obłamski. ZNP we Francji pozostaje w kontakcie z ZNP w kraju i korzysta z jego wydawnictw.

Z okazji pobytu prezesa Kazimierza Maja w Paryżu, Zarząd ZNP we Francji zorganizował konferencję nauczycielską, na której omówiono szczegółowo sprawę współpracy w dziedzinie kulturalnej i samopomocowej pomiędzy ZNP we Francji a ZNP w kraju.

### ZBLIŻA SIĘ ZIMA POMÓŻ NIESZCZĘŚLIWYM.

ZŁÓŻ NIECO ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW,  
A URATUJESZ NIE JEDNĄ RODZINĘ OD GŁODU.  
CAŁA WIEŚ POWINNA WZIĄŚĆ UDZIAŁ W AKCJI  
KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ

# TYGODNIK GOSPODARCZY

M. J. GÓRSZCZYŃ

## O przemysłowej strukturze Państwa

Nie tak dawno słyszałem zdanie młodego działacza ludowego, zdaje się z województwa poznańskiego, że przemysł polski winien być oparty nie na wielkich kombinatach przemysłowych, dużych fabrykach lecz na sieci dobrze zorganizowanych średnich i małych warsztatach pracy.

Wyda mi się przede wszystkim, że gorący sympatyk struktury przemysłowej, opartej na średnich i mniejszych warsztatach pracy nie uzmysławia sobie zupełnie zasadniczych błędów takiej koncepcji. Nie uzmysławia sobie również politycznej strony tego zagadnienia.

Nim przejdę, w sposób najbardziej popularny, do wypuklenia tych błędów z punktu gospodarczego, pragnę zwrócić uwagę na niezaprzeczalny fakt, że właśnie nikt inny, jak tylko ONR, młode, zdecydowanie faszystowskie skrzydło t. zw. ruchu narodowego w swym programie gospodarczym górczo propagowało przemysłową strukturę państwa opartą na rozrzuconych po kraju średnich i mniejszych warsztatach pracy.

O co polskim faszystom chodziło? — Wszak twórcy ONR dobrze wiedzieli, że państwo mające tak zorganizowany przemysł, będzie pod względem gospodarczym słabizną i siłą rzeczy musi być uzależnione od któregoś z potężnych sąsiadów. Sąsiada tego, zachłannego przed wojną na rynki zbytu, odgadnąć nie trudno. Sąsiadem tym była Rzesza Niemiecka. Z punktu widzenia politycznego, w dążeniu do objęcia władzy w państwie oenerowcy musieli przed decydującym atakiem rozładować, że się tak wyrażę, robotniczy świat pracy, gdzie ambona nie wiele może uczynić. ONR postawił sobie za zadanie rozbić organizacyjne klasy robotniczej.

Polityk czy działacz chłopski dobrze wie, o ile trudniej jest zmobilizować chłopów, aniżeli robotników, właśnie dlatego, że chłopci pracują w rozsypane. Były wieś do których nie zawsze listonosz docierał, jakże w takich warunkach można myśleć o szybkim posunięciu, o sprężystej organizacji, o szybkiej, na skalę ogólnokrajową, mobilizacji sił chłopskich. Wiemy zbyt dobrze ile trudu, ile żelaznej wytrzymałości kosztowała praca działacza ludowego, który postawił sobie za zadanie należycie zorganizować swój teren pracy. Ten sam obraz wystąpiłby na terenie robotniczym, gdyby wielkie warsztaty pracy rozparcelowały na średnie warsztaczki, a robotników rozpylić. To też ONR, dążąc do objęcia władzy w Polsce, postawił sobie za jedno z naczelných zadań rozbić prężności i siły organizacyjnej robotniczego świata pracy.

Zapatrzeni na Niemcy, propagując swój zgubny dla państwa, program ekonomiczny, oenerowcy nie chcieli zauważyć, że właśnie niemiecka przemysłowa gospodarka, bez względu na formę własności, była oparta na wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. Po tęgi Niemiec były olbrzymie trusty, jak: chemiczny, stalowy i in.

Opowiadając się w sposób zdecydowany za wielkimi przedsiębiorstwami przemysłowymi, bynajmniej nie znaczy, że odrzucam produkcję wszelkich innych form organizacyjnych. — Nie odrzucam, gdyż w organizmie gospodarki narodowej znajdzie się właściwe miejsce dla wielu form organizacyjnych w dziedzinie produkcji.

Na chwilę zatrzymam się nad różnorakimi formami i bodaj pobieżnie je omówię.

W jakich więc formach organizacyjnych występuje produkcja:

1. **Przemysł ludowy.** Przemysł ten stanowi niewątpliwie dodatkowe zatrudnienie chłopów, przy użyciu płodów, uzyskanych z gospodarstwa rolnego. Chłopi wytwarzają przedmioty czy to użytkowe, czy zdobnicze z własnego lub nawet nabytego materiału. Chłop, czy cała jego rodzina, prowadzi własny warsztat pracy przemysłu ludowego. Kategorii tego przemysłu naliczyć da się kilkanaście: włókienniczy (kilimy, wełniaki, płótno itp.); drzewny (meblarstwo, stolarstwo, wikliniarstwo itd.); ślusarskie, kowalskie, garncarskie, skórzane (garbarstwo, szewstwo, kuśnierstwo), przetwórstwo owoców i in.

2. **Przemysł rodzinny** — stanowi również uboczne zajęcie zarobkowe, a więc pracownik poświęca się mu dodatkowo i tylko w wolnych chwilach.

3. **Rzemiosło.** Rzemieślniczy warsztat pracy tworzy średnie czy mniejsze przedsiębiorstwo, wykorzystujące niewielką ilość maszyn i operujące niewielkim kapitałem. Zdrowo zorganizowane rzemiosło zdolne jest oddać gospodarce narodowej duże usługi. Produkcja rzemieślnicza ma charakter indywidualny i ilościowo jest dość skromna. Warsztaty rzemieślnicze, dostosowując się do potrzeb rynku, zatrudniają niewielkie siły pomocnicze, no i o podziale pracy na szerszą skalę nie może być mowy.

4. **Rękodzieło** posiada skromną ilość narzędzi i maszyn wcale nie używa. Rękodzieło organizacyjnie stoi znacznie niżej od rzemiosła. Jak nakład kapitału tak i dochód są niskie.

5. **Chałupnictwo** stanowi formę organizacyjną produkcji, przy czym pracownik zawiera umowę z nakładcą czy nakładcami. Pracuje albo u siebie, albo u nakładcy, na swoim czy cudzym surowcu. Chałupnik, jak zaznaczyłem już, zawiera umowę z pracodawcą, ale nie o pracę, lecz o dostawę. Zobowiązuje się dochowować rodzajów, jakości pracy i terminów. Chałupnik wykonuje tylko funkcję techniczną.

6. **Przemysł fabryczny** posługuje się maszynami i narzędziami produkcyjnymi, jak również i pomocniczymi. Produkcja jest masowa. Przemysł fabryczny wytwarza wyroby typowe, operuje dużymi kapitałami inwestycyjnymi i obrotowymi, stosuje ogromnie posunięty podział pracy. Przemysł fabryczny posiada świetną organizację gospodarki materiałowej, sprzedaży, zakupu i transportu — wszystko razem wpływa na znaczne obniżenie kosztów produkcji.

Poza tym przemysł przetwórczy o strukturze dużych i wielkich przedsiębiorstw korzysta w sposób planowy z surowców, jakie dostarcza mu rolnictwo, górnictwo i inne gałęzie surowcowe, a przez to samo wpływa na rozwój rolnictwa i innych gałęzi surowcowych. Dodać przy tym należy, że przemysł fabryczny znacznie wpływa na nieustanny postęp aparatu wymiary, środków komunikacyjnych, transportowych oraz na rozwój zawodów pomocniczych i wielu instytucji.

Konieczność doskonalenia się w zarządzaniu wielkim warsztatem, zastosowanie szeregu doświadczalnych metod, by jak najlepiej usprawnić organizację pracy, dały wspaniałe wyniki. Powstała duża usystematyzowana wiedza, czyli nauka, zajmująca się organizacją pracy.

Otóż dziś, kiedy palącym, ważkim zagadnieniem naszego życia gospodarczego jest szeroko zakrojona akcja inwe-

stycyjna, racjonalizacja i usprawnienie wielkiej maszyny gospodarczej nowoczesnego państwa — a to właśnie wynika z potrzeb natury wewnętrznej i zewnętrznej, by Polska mogła w jak naj szybszym czasie zająć odpowiednie miejsce w gospodarce światowej — nakaz dla wszystkich Polaków jest jeden: musimy zdobyć się na ogromny wysiłek, by zapewnić naszej gospodarce narodowej odpowiednie możliwości szybkiego rozwoju.

Poza tym musimy wziąć pod rozważenie i inny aspekt, a mianowicie: rywalizacja państw o tańsze i lepsze źródła surowcowe, jak i o rynki zbytu już się rozpoczęła i trwać będzie na przyszłość. Jakbyśmy sprościli zadaniom, piętrzącym się przed nami, gdybyśmy w erze wyzwalań energii atomowej i innych cudów fizyki i techniki oparli nasz przemysł o średni i mniejszy warsztat wytwórczy?

Czyż zapewnilibyśmy sobie i przyszłym pokoleniom szczęśliwszy byt, cofając się do form średniowiecznej gospodarki? W dzisiejszej erze postępu, wyścigu wynalazków, rywalizacji państw, wreszcie poważnych poczynani w dziedzinie odbudowy przemysłu niemieckiego, zadaniem naszym jest jak naj szybsze podniesienie naszej wytwórczości, jej wszechstronna rozbudowa

### Światowa sytuacja zbożowa w oświetleniu F. A. O.

Jak wynika z przebiegu obrad zakończonej obecnie konferencji F. A. O. w Genewie, sytuacja zbożowa w świecie, przedstawia się na ogół niezbyt pomyślnie. Zapotrzebowanie na zboże importowane wyniesie przypuszczalnie 34—38 milionów ton, deficyt wyniesie więc nie 4 miliony, jak pierwotnie przypuszczano, lecz zapewne około 10 milionów ton.

W Europie Wschodniej urodzaj był na ogół dobry, natomiast w Europie Zachodniej zbiory były gorsze, niż przewidywano. W krajach nadunajskich źle obrodziła pszenica, ratują jednak do pewnego stopnia sytuację pomyślnie zbiory kukurydzy. W państwach Skandynawskich i częściowo w Niemczech susza wyrządziła dość duże szkody.

W Czechosłowacji zebrano w tym roku pszenicy o jedną trzecią, a żyta o 80 proc. mniej, niż w roku ubiegłym. Deficyt ziarna chlebowego jest oceniony na 300.000 ton, a paszy na 800.000 ton. W Polsce deficyt jest szacowany na 600.000 ton. W Grecji ogólna produkcja zbóż jest o 30 proc. mniejsza, niż w roku ubiegłym, a o 40 proc. mniejsza, niż przed wojną. Pszenicy zebrano o 35 proc. mniej niż przed wojną. Poważne deficyty zbożowe powstały również we Francji i Italii.

Jeśli chodzi o kraje eksportujące, to sytuacja również nie przedstawia się zbyt różowo. W Argentynie np. urodzaj był na ogół dobry, ale powierzchnia zasiewów została zmniejszona, produkcja będzie więc w rezultacie mniejsza, niż w roku ubiegłym. Zbiór pszenicy w Kanadzie wyniósł w tym roku 358,8 milionów buszli, podczas, gdy w roku ubiegłym wyniósł on 420,7 milionów buszli. Owies źle obrodził w tym roku i nawet jęczmienia zbiór był gorszy, niż w roku ubiegłym.

Za to w USA zbiory pszenicy są w tym roku większe, niż w roku 1946, który uważano za rekordowy. Podczas, gdy w roku ubiegłym zebrano pszenicy 1.156 bilionów buszli, w roku obecnym zbiory oblicza się na 1.4 bilionów buszli. Natomiast produkcja kukurydzy spadła z 3,3 bilionów buszli w roku ubiegłym do 2,3 bilionów buszli w roku obecnym.

Wobec złego urodzaju kukurydzy w tym roku duże ilości pszenicy będą użyte jako pasza dla trzody i ptactwa domowego, co zapewne zmniejszy ilość pszenicy przeznaczoną na eksport. W związku z tym cena kukurydzy na ry-

itd., a tego nie dokona gospodarka przemysłowa oparta na mniejszych warsztatach wytwórczej produkcji.

Jest i będzie w Polsce miejsce dla przemysłu ludowego, zwłaszcza regionalnego, zdobniczego. Przemysł rodzinny jest już dziś, jak zresztą i przed wojną archaicznym zabytkiem, występuje w oddalonych od rynków wymiany miejscowościach. Chałupnictwo zaś było ogromnie rozpowszechnioną formą organizacyjną wytwórczości. Chałupnik należał do najbardziej wyzyskiwanego elementu. W miarę możliwości, a te już dziś są ogromne, chałupnictwo winno być wchłonięte przez tworzące się spółdzielnie pracy. Natomiast rzemiosło ma przed sobą jeszcze duże pole działalności i w orbicie naszej gospodarki planowej nie tylko się zmieści, ale ma przed sobą możliwości zjawowego rozwoju, nie mniej jednak w żadnym wypadku nie może pretendować do wzoru dla struktury przemysłowej nowoczesnego państwa, jakim jest Polska.

Przemysł fabryczny należycie rozlokowany, racjonalnie zarządzany jest główną dźwignią unowocześnienia całokształtu gospodarki narodowej. Poza tym przemysł, jak zaznaczyłem, wpływa na stały i szybki postęp w unowocześnieniu rolnictwa i innych gałęzi surowcowych.

Cieszyć się musimy z rozwoju przemysłu. Chcemy, aby był tak wielki, by nasz dość jeszcze zacofany rolniczy kraj, przebrodził się w silne, zamożne, przemysłowo - rolne państwo.

ku Chicago po raz pierwszy w historii tego rynku przekroczyła ostatnio cenę pszenicy.

Jeśli chodzi o możliwości eksportowe USA, to są one od 30 do 40 proc. wyższe niż przed wojną. USA przypuszczalnie wyeksportują w tym roku około 500 milionów buszli pszenicy.

Jak twierdzi prasa brytyjska, farmerzy amerykańscy mają w tym roku na sprzedaż znacznie więcej zboża, niż podczas pamiętnego kryzysu rolniczego w r. 1929, który miał tak katastrofalne następstwa dla życia gospodarczego USA.

### Produkcja cukru wzrasta

Przed kilku tygodniami odbył się w Opolu II ogólnopolski zjazd przemysłu cukrowniczego. W zjeździe wzięło udział około 640 osób z całej Polski.

Na zjeździe dyrektor naczelny Centr. Zarządu Przemysłu Cukrowniczego inż. Piotrowski w przemówieniu podsumował dotychczasowe wyniki pracy cukrownictwa polskiego.

Opierając się na prowizorycznej statystyce światowej, należy spodziewać się, że w bieżącym roku przesuniemy się z 4-go miejsca na 2-gie miejsce w Europie wśród krajów produkujących cukier. Spożycie cukru w Polsce wyniosło w tym roku 300 tysięcy ton, czyli 12 i pół kilograma na głowę mieszkańca, tyleż ile wynosiło spożycie cukru w 1939 roku. W roku 1948-m spodziewany jest dalszy wzrost spożycia cukru.

W zakresie planu na dalszą metę, postawionego przez ministra Przemysłu i Handlu, przystąpiono w roku bieżącym do budowy 2 cukrowni na Pomorzu.

W myśl zapowiedzi inż. Krzyżanowskiego, technicznego dyrektora Centr. Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, wyniki przewidywanego planu, a także badania nad zawartością cukru w burakach wskazują na to, że produkcja tegoroczna przekroczy zakreślony plan. W tym też kierunku pójdzie wysiłek przemysłu cukrowniczego oraz poczynione będą oszczędności w zużyciu materiału przede wszystkim zaś węgla.

Na plantatorów zaś kładzie się obowiązek szybkiej i terminowej zwózki buraków, oraz dopilnowania, by ani jeden burak nie został na polu, czy na wsi i aby nie został bezużytecznie porzucony na drodze.

W dyskusji mówcy wezwali wszystkich pracowników przemysłu cukrowniczego do podjęcia za przykładem przemysłu węglowego, hutniczego i włókienniczego — szlachetnego wysiłku pracy w produkcji.

# ZYCIE ROBOTNICZE

## Udział PPR w porozumieniu partii komunistycznych i stanowisko socjalistów w związku z tym porozumieniem

W ostatnich dniach września r. b. odbyła się w Warszawie narada informacyjna kilku partii komunistycznych.

W naradzie tej wzięły udział następujące partie: Komunistyczna Partia Jugosławii, Bułgarska Partia Robotnicza, Komunistyczna Partia Rumunii, Węgierska Partia Komunistyczna, Polska Partia Robotnicza, Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), Francuska Partia Komunistyczna, Komunistyczna Partia Czechosłowacji i Komunistyczna Partia Włoch. Każda z partii była reprezentowana przez dwóch wybitnych przywódców.

Po wysłuchaniu sprawozdań informacyjnych o działalności Centralnych Komitetów Partii, reprezentowanych na naradzie, po wymianie zdań odnośnie tych informacji uczestnicy narady omówili sytuację międzynarodową.

Zapadła decyzja utworzenia Biura Informacyjnego.

Biuro Informacyjne będzie miało swoją siedzibę w Belgradzie (stolica Jugosławii) i wydawać będzie początkowo dwutygodnik, a z czasem tygodnik. Organ prasowy Biura Informacyjnego wydawany będzie w języku rosyjskim i francuskim, a w miarę możliwości również w innych językach.

W skład Biura Informacyjnego wchodzi przedstawiciele Komitetów Centralnych wyżej wymienionych 9 partii po dwóch z każdego Komitetu Centralnego.

Zadaniem Biura Informacyjnego będzie wymiana doświadczeń między partiami oraz w miarę potrzeby koordynacja ich działalności na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Niewątpliwie narada ta stanowi nowy i ważny etap w rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego. Ruch ten ostatnich kilka lat działał bez łączności, to też odbijało się to ujemnie na rozwoju pracy komunistów. Obecna skomplikowana sytuacja międzynarodowa, atak wielkiego kapitału amerykańskiego, który chce sobie podporządkować zachodnią Europę, Grecję, Turcję, Wschód i usilnie szuka dróg do podporządkowania sobie państw leżących w Środkowo - Wschodniej Europie — stwarza niebezpieczeństwo dla zdobyczy świata pracy. Partie robotnicze komunistyczne zajęły stanowisko, że w obliczu grożącego niebezpieczeństwa działać luzem nie wolno, że najwyższy czas złączyć swe wysiłki przez nawiązanie łączności, by tym mocniej, skuteczniej walczyć w obronie pokoju i własnej suwerenności narodów Europy.

Wychodząc z tego założenia Polska Partia Robotnicza stwierdza, że: „PPR biorąc udział w porozumieniu partii komunistycznych działała w interesie narodu polskiego. Pomnażając swe siły przez udział w mobilizacji klasy robotniczej Europy dla obrony pokoju i wolności, PPR kroczyć będzie dalej drogą nakreśloną od chwili jej powstania, „polską drogą“ Demokracji Ludowej“.

Polska Partia Robotnicza z całym naciskiem podkreśla, że zadaniem jest pogłębienie i zacieśnienie jednolitego frontu PPR i PPS oraz dalsza współpraca z innymi demokratycznymi stronnictwami przy budowie Polski Ludowej.

Komitet Centralny PPR poinformował Centralny Komitet Wykonawczy PPS o wynikach konferencji partii ko-

munistycznych z udziałem PPR oraz o utworzeniu Biura Informacyjnego partii, które brały udział w naradzie.

×

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi, że w kołach Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej uważają, że powołanie Biura Informacyjnego oznacza konsolidację ruchu robotniczego na odcinku komunistycznym. Zdaniem miarodajnych czynników GKW PPS, które znajduje potwierdzenie w opinii przedstawicieli Komitetu Centralnego PPR, powołanie tego Biura nie wpłynie na zmianę dotychczasowych form jednolitego frontu współpracy między Polską Partią Robotniczą i Polską Partią Socjalistyczną.

Zaś Sekretarz CKW PPS, dr Henryk Jabłoński na III Zjeździe PPS województwa kieleckiego w wygłoszonym

referacie o krajowej i międzynarodowej sytuacji politycznej, naświetlił stanowisko PPS do zagadnienia konsolidacji komunistycznego ruchu robotniczego.

Mówca podkreślił, że socjaliści przychylnie przyjęli wiadomość o odbytej naradzie partii komunistycznych ośmiu państw i Polskiej Partii Robotniczej. Powołanie do życia stałego Biura Informacyjnego dać musi w konsekwencji znaczne wzmoczenie dynamizmu partii komunistycznych, zwłaszcza zachodnioeuropejskich, a tym samym wzmocnienie frontu antyimperialistycznego w skali światowej, jak również wzmocnienie roli jednolitego frontu ruchu socjalistycznego we wszystkich najbardziej nawet dziś pod tym względem zacofanych krajach.

Zaakcentowanie zaś we wspólnej deklaracji wymienionych partii, że za cel swój uważają organizowanie w

swoich krajach sił patriotycznych, gotowych do obrony suwerenności i niepodległości państwowej — zdaniem Sekretarza CKW PPS — stwarza możliwości wzmocnienia zaufania szerokich rzesz naszego społeczeństwa do obozu demokracji ludowej w Polsce.

Doniosłym stwierdzeniem doktora H. Jabłońskiego było to, że partia jego (PPS) „była i jest przeciwniczką odbudowania przedwojennej międzynarodówki socjalistycznej i głosi hasło zjednoczenia w działaniu wszystkich partii robotniczych, komunistycznych i socjalistycznych“.

Zespolenie wysiłków PPR z partiami komunistycznymi mówca uważa za analogiczny do wysiłków PPS na terenie lewicy socjalistycznej i nie zmienia w niczym układów jednolitego frontu PPS i PPR.

×

Ogłoszenie deklaracji 9 partii komunistycznych i utworzenie Biura Informacyjnego poruszyło opinię światową i wywarło silne wrażenie w kołach Organizacji Narodów Zjednoczonych, które stwierdzają zgodnie, że jest to jedno z najdonioślejszych wydarzeń politycznych od czasu zakończenia wojny.

mjg.

## PRZEGLĄD PRASY

„MŁODZI IDĄ“, organ Komitetu Centr. Organizacji Młodzieży TUR w Nr. 41 z dn. 5 bm. rzuca hasło: „Młodzi do przemysłu“. Hasłem tym organizacja rozpoczyna wraz z innymi organizacjami młodzieżowymi kampanię, celem której jest przyspieszenie odbudowy i rozwoju przemysłu, a co za tym idzie — jak najszybsza realizacja Planu Trzyletniego.

Wezwanie swoje uzasadnia następująco:

„Przemysł nasz rozrasta się z dnia na dzień i potężnieje. Dzięki odzyskaniu uprzemysłowionych ziem na zachodzie, Polska zamienia się z kraju rolniczo - przemysłowego w kraj o przewadze przemysłu nad rolnictwem: fabryki, huty i kopalnie Dolnego Śląska stały się dla nas rekwizitem, iż gospodarka polska posiada zdrowe, mocne podstawy, które zapewnią dobrobyt całemu społeczeństwu. Szeroki dostęp do morza otwiera pomysły perspektywy dla wymiany towarowej z zagranicą. Wzrastający poziom gospodarki wiejskiej — dzięki reformie rolnej — stwarza nieograniczone możliwości rozwoju przemysłu rolniczego.“

Wszystkie te okoliczności wymagają wzmocnienia wysiłku ze strony narodu polskiego — aby żadna z tych możliwości nie została niewykorzystana, zaprzepaszczone, aby harmonijny rozwój wszystkich gałęzi wytwórczości utrwalił mocno i pewnie zdobycze gospodarcze i społeczne ludu pracującego miast i wsi.

W tym celu opracowany został Plan Trzyletni, który, uwzględniając szeroko wszystkie potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne społeczeństwa, zakresła ramy działania, koniecznego dla osiągnięcia zamierzonych wyników.

Wzięliśmy na siebie — zarówno starsze pokolenie, jak i młodzież — obowiązek realizacji tego planu, w pełnej świadomości, że niejedna trudność stanie na naszej drodze. Pokonujemy te trudności z wiarą, w nasz słuszny cel: polepszenie warunków życia szerokich mas narodu“.

W dalszych wywodach znajdujemy ciekawe i właściwe spostrzeżenie, a mianowicie: że o ile w ustroju kapitalistycznym stwarzano takie warunki dla świata pracy, że setki tysięcy Polaków zarobku musiało szukać na emigracji, o tyle obecnie, chociaż nie grozi nam bezrobocie, bo pracy jest wiele, stajemy wobec bezrobocia... maszyn, dla których brak jest obsługi

Po straszliwych stratach w okresie wojny nie może zabraknąć rąk do pracy. Napływ do fabryk jest duży, ale dziś jeszcze niewystarczający. Dlatego też jest rzeczą konieczną, by ci wszyscy którzy jak w mieście tak i na wsi nie są pracownikami niezbędnymi poszli do pracy w przemyśle. Takie postawienie sprawy oczywiście nie neguje zdobywanie wyższych studiów przez jednostki zdolne, które mają do tego pełne prawo.

„Chodzi natomiast o co innego. Chodzi o to, byśmy nie upatrywali w tym dążeniu jedynie — awansu społecznego według pojęć małomieszczańskich ideału życia. Polska Ludowa, którą budujemy, nie widzi bowiem różnic w potrzebach duchowych i materialnych młodego robotnika i np. młodego inżyniera. Jednakowo obaj mają niezaprzeczalne prawo do pełni życia, do przestronnego, wygodnego mieszkania, dobrego ubrania, wystarczającego zarobku, odpowiedniej rozrywkę. Podniesienie poziomu życia materialnego i kulturalnego robotnika jest tą perspektywą, której z oczu nie tracimy ani na chwilę. Jest celem naszych nieustających dążeń.“

Dlatego właśnie dziś, świadomi w pełni tej naszej odpowiedzialności, w głębokim przekonaniu, iż osiągniemy zamierzone cele — rzućmy hasło: Młodzi — do przemysłu! Młodzi — do szkół zawodowych! Jesteśmy tam potrzebni właśnie po to, aby nastąpiło jak najszybciej lepsze jutro człowieka pracy“.

„ZWIĄZKOWIEC“, organ KCZZ, zamieścił ciekawy artykuł p. t. „Przeciw międzynarodowemu wsteczniactwu“. W artykule tym autor wskazuje na atak, jaki prowadzi kapitał w odniesieniu do Związków Zawodowych. Jako przykład wskazuje na Stany Zjednoczone, gdzie kapitaliści prowadzą z jednej strony politykę awantur wojennych, a z drugiej zaś usiłują przerzucić wszystkie ciężary powojenne na świat pracy, obniżając tym sposobem jego stopę życiową.

Autor stwierdza, iż nie patrząc na całą kampanię kapitału przeciwko Związkowi Zawodowemu —

— masy pracujące nie dadzą się jednak obecnie ani nastraszyć, ani oszukać. Wiedzą już, co się kryje w oparach bredni o „niebezpieczeństwie komunistycznym“. I umieją już wyluskiwać sens z demagogicznej prowokacji. Świadczy o tym postawa mas robotniczych wobec doktryny

Trumana. Inicjatorzy amerykańscy zmuszeni byli swoje koncepcje przyoblec nawet w rzekomo „ekonomiczne“ argumenty planu Marshalla. Poprzez grubą powłokę pozorów gospodarczych przeziiera tu jednak wola rozbicia Europy, stworzenia reakcyjnego bloku zachodniego i szybkiej odbudowy Niemiec. Innymi punktami oparcia mają być ustroje reakcyjno - faszystowskie w Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Turcji, w których ruch robotniczy uległby całkowitej zagładzie.

Nasze związki zawodowe, niosąc pomoc ruchowi zawodowemu w krajach kapitalistycznych, działają tym samym na rzecz utrwalenia pokoju międzynarodowego. Gnębionym towarzyszom pomagamy w ich walce przeciwko naszemu wrogom. Ich sprawa jest naszą sprawą“.

## Ochrona zdrowia

Ministerstwo Zdrowia otrzymało 5 gramów radu z dostaw UNRRA. W najbliższych dniach Minister Zdrowia dr. Michejda, na specjalnie zwołanej konferencji, przydzieli rad: „Instytutowi Radowemu“ w Warszawie i „Instytutowi Przeciwrakowemu“ w Gliwicach.

W miarę możliwości zaopatrzone będą również kliniki szpitalne i uniwersyteckie.

Oczekiwany jest wkrótce ostatni transport radu z dostaw UNRRA, który wyniesie 7 gramów.

× Prowadzona przez Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami akcja szczepienia noworodków przeciwko gruźlicy, znajduje coraz szersze zrozumienie wśród społeczeństwa na Dolnym Śląsku. Państwowy Zakład Higieny we Wrocławiu dostarcza obecnie mieszkańcom woj. wrocławskiego 150 porcji tygodniowo produkowanej na miejscu szczepionki.

× Dla leczenia gruźlicy Polska dysponuje obecnie ponad 9 tys. miejsc w sanatoriach. Z tej liczby ok. 3 tys. miejsc przypada dla dzieci. Poradnie przeciwgruźlicze, których jest 532, spełniają również swą doniosłą rolę.

Powszechne przekonanie, że ludzian po 30-ce gruźlica nie grozi — zostało zachwiane przez przeprowadzone badania, które wykazały, że w Polsce choruje przeciętnie 4% osób w wieku od lat 20 do 30, a natomiast w wieku od lat 50 do 60 liczba ta wynosi aż 19%.

# CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE

## Z TYGODNIA

### W OBRONIE POKOJU ŚWIATA I NIEPODLEGŁOŚCI NARODÓW

Partie robotnicze i komunistyczne dziewięciu krajów: Zw. Radzieckiego, Francji, Polski, Rumunii, Węgier, Włoch Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, postanowiły na konferencji odbytej niedawno w Warszawie informować się w miarę potrzeby o swoich poczynaniach w obronie pokoju i wolności. W tym celu powołano Biuro Informacyjne z siedzibą w Belgradzie.

Prasa, pozostająca na usługach wielkiego kapitału, zwłaszcza amerykańskiego, dojrzała w tym zakresie odróżnienie Kominternu.

Sięgnięto do starej, dawno zapomnianej rupieciarni propagandy, antykominternowskiej, którą nieboszczyk Goebbels tak po mistrzowsku zastisował jako parawan, zasłaniający przygotowania do najazdu faszystowskiego na Wschód i na Zachód i to właśnie najpierw na Zachód.

Mają swój ośrodek porozumiewawczy partie socjalistyczne; nawet odbyły niedawno zjazd, a jednak nikt nie twierdzi, że została wskrzeszona „Drużna Międzynarodówka”. Skąd więc te alarmy?

W gruncie rzeczy „antykominternowska” propaganda służy dziś amerykańskim imperialistom i ich europejskim popiecznikom do osłaniania własnych zamachów na niezależność, bezpieczeństwo i pokój wewnętrzny innych krajów.

Prawdziwy sens porozumienia dziewięciu partii łatwo zrozumieć. Wielkokapitalistyczny imperializm najbardziej bezpośrednio godzi w masy pracujące, w chłopów i robotników. Jego dziełem były w naszym wieku dwie wielkie wojny światowe, które przyniosły masom ludowym bezgraniczne cierpienia i wyrwały z rąk ich miliony ołtar, natomiast trzynom kapitalistycznym dały miliardowe zyski.

Jego dziełem są wojny domowe, które bezmianem nieszczęść przyniatają masy ludowe Grecji, Chin i Indonezji i wielu innych krajów.

Imperialiści anglosascy nie mogą dziś poważnie liczyć na trzecią wojnę, której nie dałyby sobie narzucić, nawet ich własne narody, usiłują więc utrzymać świat w niepewności, szerzyć propagandę wojenną i zaostrzać przeciwieństwa między krajami bogatymi, nieodkniętymi wojną a tymi, które dźwigają się z ruin.

Nie mogąc doprowadzić do wojny, pragną opóźnić pokój, aby czerpać zyski, jeśli już nie z wojny, to przynajmniej ze zbrojeń, których ciężar spada na barki świata pracy. Odwleka nie ostatecznego ustalenia zasad pokojowej organizacji świata ma dwa zasadnicze cele:

1) Pozwala zarabiać na zbrojeniach i w imię rzekomego zagrożenia państwa zmuszać własny świat pracy do ołtar i wyrzeczcia.

2) Zmusza do czujności kraje demokratyczne, i antyimperialistyczne i utrudnia im pracę nad odbudową i rozwojem własnej gospodarki, z którą kapitalistom jest coraz trudniej konkurować.

Imperialiści uprawiają tę swoją politykę przy pomocy jedynego właściwego im środka; przy pomocy kapitału, przy pomocy dolara.

Natomiast właściwą i skuteczną metodą walki demokracji z imperializmem jest walka mas ludowych o pokój o sprawiedliwość społeczną i dobrobyt.

Świat pracy prowadzi tę walkę na całym świecie, prowadzi ją i w krajach kapitalistycznych. Imperialiści są w różnym stopniu wrogami świata pracy w Angli jak i w Polsce, w Zw. Radzieckim i na całym świecie.

W tym świetle zapowiedź informowania się partii robotniczych o osiagnięciach i zamierzeniach walki o pokój, wolność i honor narodów jest faktem pomysłnym.

Chłopi polscy, tak zresztą jak chłopi całego świata „pragną pokoju w świecie i we własnej ojczyźnie” i dla tego z zadowoleniem witają porozumienie partii robotniczych widząc w nim przejaw współdziałania sił pracujących na rzecz pokoju przeciw imperializmowi.

## KRONIKA

### JESZCZE JEDNA PRÓBA POROZUMIENIA W SPRAWIE NIEMIEC

Wszystkie cztery mocarstwa zgodziły się na datę 25.11 br. rozpoczęcia obrad Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie pokoju z Niemcami. Zastępcy ministrów pracowali już od wielu miesięcy, jedni nad spornymi sprawami Austrii, inni nad podziałem włoskich kolonii. W sprawie Austrii odbyto 79 posiedzeń bez rezultatu. Sprawa kolonii włoskich jest nieco łatwiejsza. Hr. Sforza (włoski minister spraw zagranicznych) stara się zrećnie wymawnować między sprzecznymi interesami Francji, Anglii i St. Zjednoczonych w Afryce doprowadzić do pozostawienia kolonii włoskich. Anglia która nadobrze usadowiła się w Abisynii, za parawanem półbarbarzyńskiego władcy Haile Solesiego chce rozszerzyć swoje panowanie nad Morzem Czerwonym i cieśniną Adeńską drogą włączenia do Abisynii włoskich b. kolonii Erytrei i Somali.

Wszystko to są drobne sprawy wynikające z likwidacji okresu potęgi osi „Rzym-Berlin”. Sprawa najważniejsza, sprawa przyszłości Niemiec wchodzi na stół obrad 25.11 w Londynie.

### AMERYKANIE W NIEMCZECH

Prasa amerykańska przygotowuje opinię publiczną do niepowodzenia listopadowych rokowań w sprawie przyszłości Niemiec. Wysuwają się przy tym plany samodzielnego zorganizowania Niemiec Zachodnich. Gubernatorowi amerykańskiemu Clay'owi przypisuje się następujące, uzgodnione jakoby z Departamentem Stanu (Min. spraw zagr.) i Dep. Wojny projekty na wypadek nie dojścia do skutku porozumienia Wielkiej Czwórki:

- 1o utworzenie parlamentu Zachodnich Niemiec,
- 2o reforma waluty i szybki rozwój produkcji na cele eksportu,
- 3o zjednoczenie strefy francuskiej z anglosaskimi.

Wykonanie przynajmniej ostatniego punktu tego planu, wobec sprzeciwu Francji jest mało prawdopodobne.

### WYMIANA NOT POLSKA — U. S. A.

Rząd polski zwrócił się w swoim czasie do rządu St. Zjednoczonych z notą zawierającą zastrzeżenia Polski w stosunku do planów odbudowy niemieckiego przemysłu. Rząd U.S.A. odpowiedział notą w której wyjaśnia, że chodzi o odbudowę jedynie pokojowej produkcji, która jest konieczna dla wyżywienia Niemiec i odbudowy Europy. W istocie nota jeszcze raz potwierdza fakt, że amerykańskie zabiegi gospodarcze w Europie a więc i plan Marshalla stawiają sprawę odbudowy Niemiec na pierw-

## Jeszcze jedna wojna kolonialna

Indochiny, niegdys kolonia Francji prowadzą ciężką walkę wyzwolenczą. Francuskie władze kolonialne, skompromitowane uległością wobec rządu Vichy w okresie wojny, okazały się bezsilne wobec agresji japońskiej. Po wojnie Francja, pozbawiona floty wojennej, której większa część została zatopiona przez francuskich admirałów w Tulonie, ma wielkie trudności z utrzymywaniem łączności, ze swoimi odegłymi posiadłościami. Wszystko to stworzyło sprzyjające warunki ruchów wyzwolenczych na całym świecie, a w szczególności w Indochinach.

Indochiny podzielone są na trzy kraje: Arram, Kochin China i Tonkin, ale naród jest jeden i ten naród pragnie wolności.

Powstał więc rząd wyzwolenczy tzn. rząd Vietnamu. Rząd ten wysunął hasła wolności, zjednoczenia i ustroju republikańskiego i demokratycznego. Z górą rok toczą się naprzemian rokowania i walki między Republiką Vietnamu i Republiką Francuską.

Ostatnio wojska francuskie wbrew zawartym porozumieniom zaatakowały vietnamczyków. Francuzi chcą utrzymać podział kraju w

szym planie, przed sprawami odbudowy krajów zniszczonych przez Niemcy.

### JAWNE OBRADY I ZAKULISOWA GRA DYPLMATYCZNA W O. N. Z.

W komisjach Generalnego Zgromadzenia ONZ toczą się obrady nad sprawami przekazanymi przez plenium. Gorące debaty wywołuje sprawa Grecji, Indonezji i Palestyny. Narazie nie powzięto decyzji w żadnej z tych spraw. Natomiast wyraźnie już widać objawy załamania się ofenzywy Marshalla przeciw zasadzie jednomyślności mocarstw. Przed upływem roku nawet dyskusja w tej sprawie nie może wejść w stadium końcowe.

Podczas gdy komisje Generalnego Zgromadzenia prowadzą żmudne narady za kulisami toczy się gra polityczna prowadzona metodami dyplomacji tajnej. Bodaj czy nie najważniejszą ze spraw europejskich będących w grze jest sprawa zjednoczenia Francji dla amerykańskiej koncepcji bloku zachodnio-europejskiego. Marshall konferował kilkakrotnie z Bidault, który następnie odleciał do Paryża. Francji ofiarowuje się dolary, ale tak świeże są przykre doświadczenia z odmową dostawy węgla niemieckiego i odsunięciem Francji od spraw Rurii, że nawet obecny rząd blumowsko-katolicki Ramadier-Biddault będzie miał trudności z narzuceniem kapitulacji wobec żądań Marshalla. Przeciwny Francuz widziałby w tym rezygnację z bezpieczeństwa i dobrobytu.

### Amerykańskie interesy i arabskie awantury

Państwa Ligi Muzułmańskiej, Syria, Liban, Transjordan, Egipt, Irak i Hedżas postanowiły na konferencji premierów w Bejrucie wysłać wojska na granicę Palestyny na wypadek wycofania brytyjskich wojsk okupacyjnych.

Zwłaszcza rządy Libanu i Syrii b. energicznie zapowiedziały posuwanie się ich wojsk ku Palestynie.

Jest to protest przeciw projektowanemu podziałowi Palestyny między Żydów i Arabów. Podział ten popierają St. Zjednoczone.

Wiadomo, że do palestyńskiego portu Haify przeprowadzono rurociągi prowadzące naftę z Mossulu. W projekcie jest budowa jeszcze jednego wielkiego rurociągu z terenów naftowych na południu. Nafta ta wydobywana przez amerykańskie koncerny, służyć ma anglosaskiej flocie Morza Śródziemnego.

To są interesy dużej wagi. Walki żydowsko-arabskie dostarczają pretekstu do utrzymania wojsk anglosaskich i dzielenia kraju. W gruncie rzeczy nie chodzi ani o Żydów, ani o Arabów, tylko o naftę i o panowanie we Wschodniej części Morza Śródziemnego.

## Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Ogłoszony dn. 5 bm. komunikat o utworzeniu w Belgradzie Biura Informacyjnego dziewięciu europejskich partii robotniczych i komunistycznych potraktowany został przez prasę całego świata jako wydarzenie największej wagi. Amerykańska prasa prawicowa z „New York Times” na czele siara się przekonać, że chodzi tu o wskrzeszenie Kominternu i działanie przeciw Stanom Zjednoczonym. W odpowiedzi na te zarzuty „Daily Worker” stwierdza, że:

Deklaracja dziewięciu partii nie jest wymierzona przeciw Stanom Zjednoczonym, lecz przeciw rządzącej spółce Truman — Marshall — Dulles — Hoover. Chodzi tu o walkę przeciw naciskowi wielkokapitalistycznego imperializmu, a nie zagrożenie komukolwiek. Nie ma również mowy o wskrzeszeniu Kominternu.

O dokonanych ostatnio zmianach w rządzie brytyjskim pisze „News Chronicle”:

„krok ten oznacza, że zatrzaśnięto mocno drzwi przed nosem wszystkich parlamentarzystów grupy lewicy Partii Pracy.

Inne pisma londyńskie poświęcają następujące uwagi zmianom w gabinecie premiera Atlee:

„Atlee spławił pięciu starych ministrów i sześciu młodych, a nowe zmiany nie przyniosły ustępstw na rzecz lewicy partyjnej... Nie polepszy to jednak jego pozycji osobistej w łonie Partii Pracy, ani nie pomoże w utrzymaniu jedności partyjnej, gdy zbierze się parlament” („Daily Mirror”).

„W rzeczywistości są to polityczni karierowicze, (nowi ministrowie — przyp. red.), którzy otrzymali promocje dzięki swej uległości i chęci prowadzenia takiej polityki jakiej sobie życzą Cripps i Bevin. („Daily Worker”) (dziennik komunistyczny — przyp. red.).

Sprawę bliskich wyborów prezydenta St. Zjednoczonych omawia „Daily Herald” (centralny organ Partii Pracy), podkreślając związek wyborów ze sprawą pomocy amerykańskiej dla Europy:

„Przyszłość prezydenta Trumana uzależniona jest od jego umiejętności załatwienia dwóch spraw zasadniczych, nurtujących obecnie Stany Zjednoczone: sprawy wysokości kosztów utrzymania, (wzrost cen — przyp. red.) oraz planu Marshalla...

„Istnieje obawa, że członkowie Kongresu nie będą mieli odwagi głosować za przyznaniem miliardowych sum na pomoc zagraniczną, gdy naród uskarża się na ogromny wzrost cen na terenie własnego kraju. Senator Robert Taft, przywódca republikanów, bardziej zastanawia się nad możliwością obrania go prezydentem, niż nad tym, w jaki sposób zapobiec klęsce głodu w Europie”.

Obecna sytuacja w St. Zjednoczonych powoduje, że nawet prawicowe pismo francuskie „Le Mond”, dotychczas wyrażające się z entuzjazmem o „planie Marshalla” ostatnio zmieniło front:

„jakkolwiek republikanie i demokraci nie zerwali oficjalnie współpracy w polityce zagranicznej Stanów, dają się już odczuwać wstępne manewry związane z prezydencką kampanią wyborczą roku przyszłego. Z tego powodu wszystko co rozpoczynają Truman i demokraci, może stać się przedmiotem ataków ze strony republikanów. Senator Taft zaleca pomoc dla pojedynczych narodów, co oznacza rezygnację z planu Marshalla”.

Pod adresem zwolenników liczenia na pomoc amerykańską pisze paryski „Franc — Tireur”:

„Wszyscy ci, którzy opierali całą swą politykę na natychmiastowej pomocy Ameryki znajdują się dzisiaj w obliczu surowej rzeczywistości. Z całą głupotą doprowadzili oni kraj do skrajnej przepaści. Pytanie czy teraz zadowolą się składaniem rąk i nędzną wegetacją z pomocą kilku groszy jałmużny, jaką być może Truman będzie miał pozwolone rzucić im”

# POZNAJMY WSZYSTKO

## MOSKWA

W dniach 6 — 8 września br. Moskwa obchodziła niezmiernie uroczyste 800-lecie swojego istnienia. W ten dzień przedstawiciele wielu stolic świata wzięli udział w wielkim święcie Związku Radzieckiego.

### POCZĄTEK GRODU

W cichą noc wiosenną drzemała Moskwa — rzeka, obramowana ciemnym, milczącym borem. Na wzgórzu, tam gdzie do rzeki Moskwy wpada rzeczka Nieglinna lekko szemrały korony drzew nieśmiertelną pieśń puszczą.

I raptem na wzgórzu zapłonęły ogniska. Ciszę jasnej nocy zbudziła pieśń, to Suzdański książę Jerzy Dołgorukij uctował z książętami Czernichowskimi w otoczeniu wiernych drużyn. Wspominali książęta o minionych walkach i radzili o przyszłych bitwach. Nad ciemnym borem dzwicznie płynęła pieśń...

W dziesięć lat później na te samo wzgórze zawitała znów drużyna książęca. Nad brzegami cichej rzeki Moskwy zastukały topory. Na rozkaz księcia Jerzego ze stuletnich jodeł stanęły warowne ściany Kremla. Był rok 1147.

Wokół Kremla rozrastać się zaczęła osada, przysła stolicą Związku Radzieckiego.

Mała, zagubiona w lasach osada po niewielu latach stała się stolicą księstwa moskiewskiego. Stała się ośrodkiem historycznego procesu łączenia się udzielnych księstw ruskich w zwarty organizm państwowy.

Kreml i osada wzbierały na sile.

### NAJSĆIE MONGOŁÓW I WYZWOLENIE ROSJI

...Od stóp dalekiego Altaja, z nad brzegów Amura, z bezkresnych azjatyckich przestrzeni, niczym ciemna cinnura, ruszyła na Ruś mongolsko-tatarska orda Batyja - Chana. Płoną osady i grody. Spłonęła doszczętnie Moskwa. Lecz tylko orda odeszła od Moskwy w kierunku stepów południowych, jak znów zastukały topory i na wypalonym wzgórzu stanął Kreml.

W roku 1331 stary Kreml ponownie spalił się. W osiem lat później Iwan Kalita stawia nowy Kreml. I znów wokół rozrasta się osada. Niedługo na wzgórzu trzyma wartę dumny Kreml. Już w roku 1365 Moskwa pada pastwą pożaru. Ówczesny książę Dymitr odbudowuje Kreml na ten raz już kamienny. Groźne mury królują nad daleką okolicą. Moskiewski książę ryzykuje wielką rzecz: oswojzić Ruś od jarzma mongolsko-tatarskiego. Pod moskiewskimi sztandarami staje poraż pierwszy w dziejach Rusi 150-tysięczna armia wojowników. Na dalekich dońskich stepach Chan Mamaja ponosi straszliwą klęskę.

Moskwa uroczystie wita księcia Dymitra Dońskiego.

### DALSZE DZIEJE

...Mijają wieki. Oddawna zaginął ślad po tatarskiej ordzie. Na wzgórzu jakby czarodziejsko wyrosły piękne i groźne mury Kremla.

Rok 1495. Pod berłem Iwana III zespoliły się ziemie ruskie w jedno państwo rosyjskie.

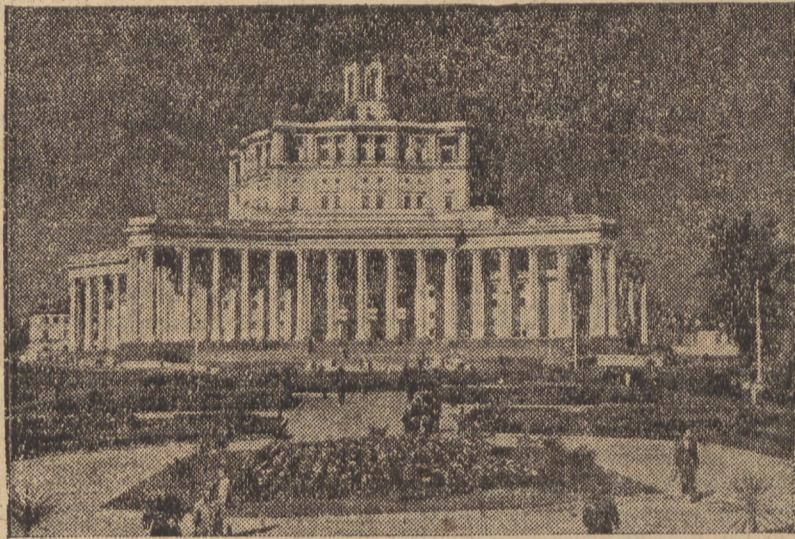
Iwan IV Groźny. Nad Kremlem znów zbierają się chmury. W Moskwie biją dzwony na alarm.

Polacy! Wróg w Kremlu! I znów Kreml, a wraz z nim miasto Moskwa cieszą się wolnością. Srogie wieże zębanych murów Kremla patrzą w dal. Iskrzy się złotem w słońcu potężna wieża Iwana Wielkiego.

Rok 1812. Na Moskwę ciągnie armia Napoleona. Przeszła Niemen, przeszła Berezynę. Wódz rosyjski Kutuzow wi-

Dziś Kreml jest gorącym sercem narodów Związku Radzieckiego...

...Przyszedł smutny 1941 rok. Barbarzyńskie hordy Hitlera prą, naprzód pozostawiając za sobą cmentarzysko trupów i zgłiszcz. Armia niemiecka już walczy na peryferiach Moskwy. Generałowie niemieccy przez lornetki polowe widzą białe groźne mury Kremla.



Moskwa. Teatr Armii Czerwonej

dzi zbawienie Rosji we wciągnięciu Napoleona w głąb kraju. Z ciężkim sercem postanawia oddać Moskwę.

Na Pokłonnej górze czeka Napoleon. Przed nim leży dziwne, tajemne miasto, rozłożone wierzycami setek cerkwi.

Harda Wenecja, odwieczny Rzym, Wiedeń, Berlin i szereg innych stolic ofiarowało mu klucze od wrót miast. Zamiast delegacji, uroczystego spotkania, Moskwa rozplomienia się straszliwym pożarem. Wśród morza płonieni hardo stoi groźny Kreml.

W zimny dzień późnej jesieni napoleońska armia opuszcza Moskwę, by w drodze powrotnej do Francji wyginąć w śniegach rosyjskich.

Mija ponad 200 lat. Na ulicach Mogłoszona stolicą Związku Radzieckiego.

### CZERWONY SZTANDAR NAD KREMLEM

12 marca 1918 roku Moskwa zostaje obwieszczoną stolicą Związku Radzieckiego.

Nad murami prastarego Kremla łopocze czerwony sztandar rewolucji. Jeszcze bardziej, aniżeli dawniej z Kremlem i Moskwą zespala się historia narodów sowieckich.

Stąd, z Kremla Lenin i Stalin kierowały zwycięskimi armiami w latach wojny domowej.

Tutaj, na Placu Czerwonym w potężnym mauzoleum leżą zabalsamowane szczątki Wielkiego Lenina. Tu w Moskwie Stalin pracuje.

Hitler jest pewien zwycięstwa. Marszałek Stalin nie opuszcza Moskwy.

Armia Radziecka, na przedpolach miasta szykuje się do walnej bitwy. Moskwa rozbrzmiewa artyleryjską kanonadą. Niemcy zostają odrzuceni od Moskwy i rozbita fala odplywa ku zachodowi.

Przychodzi wreszcie radosny dzień wyzwolenia świata od barbarzyńskiego najeźdźcy.

Generalissimus Stalin przyjmuje defiladę zwycięskich pułków. Moskwa szaleje z radości...

### ROZWÓJ GIGANTA-MIASTA

Wieki składały się na rozwój giganta - miasta. Dziś Wielka Moskwa zajmuje 300 km. kwadr. W centrum, na wzgórzu panuje odwieczny Kreml. Na poczerniałych kremlowskich wierzycach płoną w słońcu rubinowe pięcioramienne gwiazdy.

W okresie rządów radzieckich Moskwa zmieniła się nie do poznania. Miast dawnych uliczek i zaułków, zamiat dawnych domków — wykwitają obramowane zielenią wspaniałe place, szerokie ulice, piękne wielopiętrowe budowle. Tysiące samochodów, autobusów i trolejbusów przebiega olbrzymie przestrzenie Moskwy, przewożąc setki tysięcy ludzi.

Moskwa jest dumna ze swego metra (podziemnej kolei). Schody z szarego i różowego marmuru prowadzą do podziemnego, niczym w bajce, miasta. Tysiącem lamp elektrycznych płonie naj-

piękniejsze metro świata. Ściany dworców kolei podziemnej lśnią jasnożółtym i delikatno różowym marmurem krymskim. Korytarze iskrzą się ciemno - popielatym ze złotymi żyłami kamieniem z gór Kaukazu. Ambradura z polerowanego dębu i orzechu. Metro iskrzy się olbrzymimi taflami luster, w załamaniach światła to czarnych, jak noc, to znów mleczno - białych.

### MOSKWA PORTEM KILKU MÓRZ

Do niedawna jeszcze płytka rzeka Moskwa jest ujęta na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów w kamienne brzegi. Szary granit nadbrzeża rozblyskuje harmonijnie z błado - różowymi płytami. Przez rzekę przerzucono kilka mostów; najpiękniejszy — krymski — na metalowych łańcuchach lekko wisi nad jasną wstęgą rzeki. W 1937 roku wody Wolgi udało się przeprowadzić kanałem do Moskwy - rzeki, w związku z czym stan wody podniósł się o 3 metry, pozwalając okrętom z Leningradu (morze Bałtyckie), z Archangielska (morze Białe) i z Astrachani (morze Kaspijskie) dochodzić swobodnie do moskiewskiego portu.

Po wykonaniu olbrzymiej pracy przegrodzenia Wolgi słuzami zostało utworzone nowe sztuczne jezioro - morze, o pojemności 800 miliardów wader wody. Tym sposobem miasto leżące setki kilometrów od mórz, dziś jest portem morskim.

Moskwa jest jednym z większych ośrodków przemysłowych. Blisko milion robotników pracuje w fabrykach i przedsiębiorstwach.

Moskwa jest miastem nauki, sztuki i kultury narodów Związku Radzieckiego. W Moskwie jest Wszeczhwiązkowa Akademia Nauk i szereg innych Akademii. Z najbardziej uczęszczanych muzeów są: Muzeum Lenina, Muzeum Rewolucji, Państwowa Tretiakowska Galeria obrazów — zbiór arcydzieł malarstwa rosyjskiego, Muzeum Rumiancewa i wiele, wiele innych.

Moskwa nie mniej dumna jest ze swoich teatrów, na czele z Dużym Teatrem, Małym i Artystycznym.

### MOSKWA SERCEM NARODÓW ZSRR

W cichą noc, nieco zdala od zamierającego zgiełku wielkiego miasta, na Spasskiej baszcie bije zegar. Płyną kuranty w zaczarowanej ciszy, odwiecznego Kremla.

Wysoko nad Moskwą królują baszty, kremłowskie. W świetle reflektorów lśnią olbrzymie rubinowe gwiazdy.

Potężne, pełne dostojności mauzoleum Lenina, tytana myśli rewolucyjnej, realizatora wyzwolenia Rosji z jarzma despotycznych carów, mówi o dniach chwały nieśmiertelnej, o zwycięskim marszu Rewolucji, o wielkich zmaganiach narodów radzieckich w dziele budowy szczęśliwego jutra.

Rubinowe gwiazdy na kremłowskich basztach jasno płoną...

Odwieczne mury kremłowskie jak przed wiekami tak i dziś omywa Moskwa - rzeka, rozedrgana powodzią światła jednego z największych miast świata.

Wielka Moskwa — serce narodów Związku Radzieckiego — okrągłą dobie żyje, utrzymując za pomocą radia, telegrafu, telefonu łączność z najdalszymi zakątkami olbrzymiego państwa, stanowiącego ponad szóstą część świata.

G.